



BLIŻEJ ZAŁOGI

Kolejne posiedzenia
zespołów interwencyjnych
- relacje na str. 6 i 7

Ruch związkowy ma swoją
krajową reprezentację



ALFRED MIODOWICZ na czele OPZZ

W minioną środę wypełnia się sala nr 126 aktywnym związkowym huty. Nigdy chyba jeszcze nie było tu tak tłoczno: każdy chciał zetknąć się twarzą w twarz z nowo wybranym przewodniczącym Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Alfredem MIODOWICZEM.

Nie mogło być inaczej: na początku spotkania przewodniczący NSZZ HiL Edward Książkiewicz przekazał A. Miodowiczowi wiązankę kwiatów, a wraz z nią serdeczne gratulacje od wszystkich związkowców-hutników.

W słowie wstępnym Alfred Miodowicz powiedział m. in. „Jestem Waszym mandatariuszem, więc z kombinatem utrzymywać będę zawsze ścisłą. To nasze spotkanie nie jest ostatnie. Uważam za swój obowiązek bywać w hucie, nie tylko w Zarządzie NSZZ, ale wśród załogi. Trafię też zawsze do moich ko-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Dla kogo pożyczka na wkład mieszkaniowy?

W związku z licznymi zapytaniami i wątpliwościami naszych Czytelników o wysokość pożyczki i możliwości jej uzyskania z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego celem uzupełnienia pierwszego, niemałego przecieży, wkładu na otrzymanie z kombinatu mieszkania własnościowe, informujemy, iż ukazało się ostatnio pismo dyrektora naczelnego określające nowe zasady i wysokość możliwej do uzyskania pożyczki. (Tryb jej przyznawania pozostaje taki sam jak dotychczas.)

W myśl tego zarządzenia o pożyczkę taką ubiegać się może każdy pracownik, który otrzymał skierowanie z KM HiL do spółdzielni mieszkaniowej, a nie posiada pełnego, koniecznego wkładu. Kiedyś na tamach naszego tygodnika podawaliśmy przypuszczalne jego wysokości, uzależnione od powierzchni otrzymanego mieszkania. Najłatwiej jednak obliczyć ten wkład mnożąc metraż swego locum przez 1800 zł (bo taką stawkę ustalono).

Oprocentowanie tejże pożyczki wynosi jeden proc. w stosunku rocznym, a czas jej spłaty nie może przekroczyć 5 lat. Wysokość natomiast uzależniono od dochodu na jednego członka rodziny. I tak:

- jeśli nie przekracza on 8 tys. złotych, pracownik może otrzymać pożyczkę do wysokości pierwszego, pełnego wkładu;

- jeśli mieści się w granicach od 8 do 10 tys. zł — pracownik może otrzymać pożyczkę do wysokości 75 proc. wkładu;

- pożyczkę w wysokości połowy wkładu uzyskać mogą ci, których dochód na 1 osobę wynosi ponad 10 tys. zł.

Na razie pierwsi pracownicy otrzymują mieszkania na Woli Duchackiej i Kurdwanowie. By rozwiązać kolejne wątpliwości dodajmy, że czynsz za mieszkania już oddane właściciele płacili będą od chwili podpisania umowy z kombinatem. (krys)

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 48 (1440) 30 XI 1984 r. Cena 5 zł

WRONY NAD ŁĘGIEM

Rozszalało się ptaństwo nad Łęgiem, Wrony i wróble latem żarłocznie spadają na pole. Późną jesienią i zimą krąży ciemną chmurą nad domostwami. Nad Łęgiem nie tylko od ptaństwa szaro, wiele trudnych problemów życiowych przysłała ludziami niebo.

Nie ma w Nowej Hucie drugiego tak zaniedbanego osiedla. Łęg położony najbliżej Krakowa sprawia wrażenie miejsca, gdzie diabeł mówi dobranoc. Mieszkańcy przez lata z determinacją przyjmowali swój los i trwali. Ostatnio uparci i energicznie wydeptywali ścieżki do urzędów i instytucji. Obiecywano, ustalano terminy... I wszystkie bolące sprawy nadal są aktualne. Nadmierne zapylenie, skażona woda, cuchnący kanał ściekowy, fatalne drogi, kłopoty z elektrycznością i jeszcze te czarne plaki kołują nieposkromione.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

RYSZARD WOJNA
wśród hutników

W SZKOLE AKTYWU ROBOTNICZEGO

— To honor przyjechać do was — powiedział Ryszard WOJNA, dziennikarz, poseł na Sejm, działacz polityczny, na spotkaniu z członkami organizacji partyjnej ZM, ZR i TMKJ. — Jestem w HiL po raz drugi, pierwszy raz byłem tu, gdy kombinat powstał.



Gość przedstawił zebranym aktualną sytuację międzynarodową oraz naświetlił w tym kontekście sytuację naszego kraju. Ciekawy wykład został poszerzony o odpowiedzi na pytania, jakie padły od słuchaczy.

Spotkanie z Ryszardem Wojną było jednym z cyklu zajęć prowadzonych w ramach Szkoły Aktywu Robotniczego. Podstawowym celem tej formy kształcenia jest rozwijanie ideologicznej i politycznej wiedzy robotników i umacnianie oddziaływania partii na klasę robotniczą. Słuchaczami SAR są aktywiści partijni, związkowi, samorządu pracowniczego, majstrowie, brygadziści oraz młodzi robotnicy zarekomendowani przez ZSMP. Tematyka spotkań obejmuje trzy zasadnicze kierunki: ekonomiczny, historyczny i międzynarodowy.

Wcześniej odbyło się spotkanie z kierownikiem Wydziału Ideologicznego KC PZPR — Władysławem Lorancem. W następnych już zaplanowanych, jak zaznaczył I sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur, uczestniczyć będą m. in. Włodzisław Sokorski, Władysław Machejek, Hieronim Kubiak, Tadeusz Holuj, Jerzy Jaskiernia.

WAŻNE PROBLEMY nowohuckiej młodzieży

● TADEUSZ LEŚNIAK przewodniczącym
Zarządu Dzielnicowego ZSMP

28 listopada na IV Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej obradowali delegaci organizacji młodzieżowej z nowohuckich przedsiębiorstw i szkół.

Głównym akcentem konferencji było wmurowanie aktu erekcyjnego pod powstające bloki, budowane przez młodzież zrzeszoną w ZSMP. Podczas obrad dokonano wyboru przewodniczącego ZD ZSMP w Nowej Hucie. Został nim Tadeusz Leśniak. Kilkudziesięciu członkom nowohuckiej organizacji ZSMP wręczono legitymacje kandydatek PZPR.

O konferencji i inicjatywie patronackiej ZSMP nad budownictwem mieszkaniowym pisze M. RUSEK na str. 9.



Podczas uroczystego wmurowania aktu erekcyjnego kielnia przechodziła z rąk do rąk... Fot. S. GAWLIŃSKI

„W KABARECIE ZJADLEM
ZĘBY” — E. Lipiński w roz-
mowie z „GNH” str. 10



O dyscyplinie pracy

● **POSŁOWIE W KOMBINACIE.** 23 bm. wizytowała KM HiL grupa posłów, członków sejmowej Komisji Przemysłu. Odbyło się z tej okazji spotkanie gości z członkami dyrekcji i członkami kierownictwa organizacji polityczno-społecznych w kombinacie. Posłowie interesowali się sytuacją ogólną w KM HiL ze szczególnym uwzględnieniem zaopatrzenia w części zamienne.

● **29 LISTOPADA** odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Klubu Oficerów Rezerwy LOK Kombinat HIL. Oficerowie obradowali w sali Radioklubu LOK, os. Szkolne 15. Na zebraniu omówili osiągnięcia, które stawią ich w czołowie LOK-owskich klubów huty, wytyczyli nowy program działania.

● **ALEKSANDER KUGUSZYN**, wiceminister Czarnej Metalurgii ZSRR z grupą specjalistów radzieckich złożył roboczą wizytę w KM HiL. Gości interesował stan polskiego hutnictwa (przed wizytą w HiL odwiedzili również inne zakłady) ze szczególnym uwzględnieniem jego potrzeb modernizacyjnych i inwestycyjnych. Goście zwiedzili Walcownię Zimną i Gorącą oraz ZP.

● **POBICIE WARTOWNIKÓW.** Znowu mieliśmy niestety chuligański wybrzyk w hucie. Wartownik zatrzymywał forsującego ogrodzenie pracownika, będącego w stanie nietrzeźwym. Podczas szamotaniny został uderzony głową o ogrodzenie: odniósł obrażenia. Zwolnienie lekarskie z pracy opiewało na 4 dni. Sprawcą pobicia okazał się Andrzej Machnik, pracownik Transportu Kolejowego, Wydz. T-9. Został on zatrzymany. Podobny wypadek zdarzył się wcześniej koło Slabinga, a sprawcą pobicia strażnika (9 dni zwolnienia z pracy) był również pracownik ZT (wydz. T-4) Kazimierz Kobylak.

● **1 GRUDNIA** kolejny jubileusz w hucie. 30-lecie pracy obchodzą załogi Pionu Głównego Technologa i Ośrodka Badawczo-Doświadczalnego. W klubie NOT odbędzie się z tej okazji uroczyste spotkanie pracowników połączone z wręczeniem wyróżnień.

● **ODLEWNICY** podjęli się wykonania kilkudziesięciu kopii lampy gazowej, pochodzącej z połowy ubiegłego wieku, a którą odkryto przy przebudowie krakowskiego dworca głównego.

● **278 AMBULATORIJNYCH PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HiL. Zanotowano 145 wyjazdów, w tym 9 interwencyjnych.

● **PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ** (tel. 64-46) będzie miał od 1 grudnia pulę biletów do kin: Kijów i Wolność. Nie trzeba będzie zamawiać ich wcześniej.

● **KSIĘGARNIA HUTNICZA** (hall budynku „Z”) poleca wspomnienia znanej aktorki kabaretowej Lody Halamy pt. „Moje nogi i ja”. Godna uwagi jest także „Telewizja kolorowa w pytaniach i odpowiedziach”.

MASŁO OWSZEM — LECZ ZA ILE?

Ostatnio ucieszyliśmy sporą grupę hutniczych emerytów i rencistów, informując o dodatkowym przydziale bezkartkowego masła „z darów”. Niestety, jak okazuje się, radość tej sporej części grupy byłych pracowników kombinatu okazała się przedwczesna. Już na miejscu odbioru darowanego masła, w pawilonie spożywczym w os. Jagiellońskim, za każdy kilogram wydanego masła zażądano zapłaty 30 złotych. Wprawdzie tylko złotych 30, które jednak w skromnych budżetach rencistów wiele znaczą. Konsternację pogłębiło wyjaśnienie, na co te pieniądze będą przeznaczone. Otóż na wynagrodzenia dla pań sprzedawczyń, które masło wydały i ważyły. A jaka to suma? Wystarczy przemnożyć 15 ton masła (bo taki był przydział) przez te jedyne 30 zł za 1 kg!

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 XI 84 r. zmarł po długiej chorobie Lucjan KNAPIK, długoletni pracownik Wydziału Siłowni. Wszystkim, którzy okazali wyrazy współczucia serdecznie dziękujemy
Zona i dzieci

Nad programem poprawy dyscypliny pracy obradowała 28 listopada, pod przewodnictwem I sekretarza KF PZPR Kazimierza Miniura, Egzekutywa Komitetu Fabrycznego partii. Uczestniczyli w obradach dyrektor naczelny KM HiL Eugeniusz Pustówka i dyr. ds. pracowniczych Stefan Niziolek.

Poprawa stanu dyscypliny pracy jest sprawą równie pilną, co trudną. Ogromne liczby nieprzepracowanych godzin wynikające z nieusprawiedliwionej nieobecności, wcześniejsze opuszczenie stanowisk pracy, stracony dla produkcji czas wystawiania w stołówkach i pod kioškami, częste zjawiska pijaństwa w pracy, lekceważenie poleceń przełożonych, niechlujne wykonywanie obowiązków służbowych — to zjawiska powszechne. Zwracają na nie uwagę nie tylko służby odpowiedzialne za dyscyplinę, ale przede wszystkim uczciwie pracujący robotnicy, szczególnie zatrudnieni przy ciągach technologicznych.

Przy obecnej sytuacji kadrowej huty zjawiska te mają szczególnie groźny wymiar. Gdy praca nie jest w cenie, gdy na zwolnieniu z niej pracownik może zyskać, bo w innym zakładzie przyjmą go z otwartymi rękami — egzekwowanie dyscypliny jest niezmiernie trudne. Przełożeni nie chcą karać pracowników, żeby ich nie stracić.

Mimo to kierownictwo kombinatu podejmuje zdecydowane działania w kierunku wzmocnienia dyscypliny. Nie

idzie o stworzenie ostrego reżimu, ale o powrót do normalności, w której każdy pracownik, na każdym stanowisku będzie w odpowiednim czasie wykonywać to, co do niego należy i za co dostaje płacę. Ten proces normalizacji będzie trudny i powolny — stwierdził dyr. Pustówka. Dyscypliny nie wprowadzić się z dnia na dzień. Tak jak jej spadek i jej odbudowa jest długim procesem. Dyrekcja huty będzie zdecydowanie egzekwować dbałość o dyscyplinę od kierownictw samodzielnych zakładów, pod tym kątem porządkowany jest system płacowy.

W dyskusji zastanawiano się nad przyczynami negatywnych zjawisk. Stwierdzono, że ich szczególne nasilenie jest plonem rozprężenia społecznego lat 80-81. Ze bardzo szkodliwy jest upadek autorytetu przełożonych: ukarany pracownik, czy ma, czy nie ma racji, może się zawsze odwoływać, a przełożony musi się ze swej decyzji tłumaczyć. Jeśli nawet wykaże swą rację, straci wiele czasu i naraża na nieprzyjemne rozstrzygnięcia. Odwołującego się nic to nie kosztuje. Wzmocnienie dyscypliny — podkreślano — leży w interesie większości solidnie pracującej załogi.

Egzekutywa powołała zespół, który na podstawie dyskusji opracuje projekt stanowiska egzekutywy w sprawie wzrostu dyscypliny pracy.

(now)

PLENUM KD PZPR

Jak nowohuckie firmy radzą sobie z reformą?

Wtorkowe plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie poświęcone było problemom reformy gospodarczej w zakładach pracy naszej dzielnicy. W referacie „Przedsiębiorstwo w reformie gospodarczej” sekretarz KD PZPR Krzysztof KACPROWICZ powiedział: *Po upływie dwóch i pół lat funkcjonowania reformy można o niej mówić jako o powszechnie obowiązującym systemie kierowania i zarządzania gospodarką narodową. Stabilizacja gospodarki sprawia, że liczba rozwiązań przejściowych, stosowanych w latach 1982-83 maleje. Sekretarz Kacprowicz podkreślił, że już wkrótce powinno nastąpić pełne skrytykowanie funkcji i opanowanie metod oddziaływania centralnych i terenowych organów administracji państwowej na przedsiębiorstwa zgodnie z docelowymi zasadami reformy gospodarczej.*

W świadomości ekonomicznej społeczeństwa można już teraz odnotować szereg pozytywnych zmian. Reforma stała się obowiązującym systemem myślenia i gospodarowania. Oczywiście nie wszystko jest już „na piątkę”, między innymi dlatego, że nie dostrzega się związku pomiędzy tworzeniem i podziałem dochodu narodowego, lekceważą dyscyplinę pracy, znajomość praw rządzących gospodarką socjalistyczną jest dość powierzchowna i równie słaba — znajomość uwarunkowań społecznych i gospodarczych.

W toku dyskusji podkreślano, że w nowohuckich przedsiębiorstwach dokonane zostało uspołecznienie procesu planowania. Zbyt słabo jednak działają mechanizmy reformy integrujące planowanie rzeczowe z finansowym. Od gospodarczego centrum oczekuje się także natychmiastowego wyeliminowa-

nia opóźnień w wydawaniu aktów prawnych. Bardzo to utrudnia zakładom pracy sporządzenie ich własnych planów.

Dość krytycznie oceniono samodzielność nowohuckich przedsiębiorstw (oczywiście tylko w niektórych dziedzinach ich działalności). Niewykorzystany jest zadowalający postęp techniczny, naukowy i organizacyjny jako czynnik wzrostu produkcji i poprawy jej efektywności. Jakość wytwarzanych produktów i świadczonych usług ciągle pozostawia wiele do życzenia. Mniej kłopotów mamy w Nowej Hucie z dynamizacją produkcji, efektywniejszym wykorzystaniem podstawowych paliw, surowców i materiałów.

Pozytywnie oceniono realizację zasady samorządności. Podkreślono, że jedynie w dwóch przedsiębiorstwach (Budostal-3 i Montin) nie ma do tej pory samorządów pracowniczych.

Obrady zakończono przyjęciem wspólnego stanowiska, w którym czytamy: *Jednym z najważniejszych osiągnięć reformy jest to, że spowodowała ona zmianę dotychczas ukształtowanych podstaw kadry kierowniczej i kolektywów pracowniczych, zmusiła je do posługiwania się na co dzień rachunkiem ekonomicznym do dokonywania ciągłych wyborów pomiędzy bieżącymi potrzebami i interesami, a przyszłym rozwojem przedsiębiorstwa, branży czy gałęzi gospodarki narodowej. KD PZPR w Nowej Hucie uważa, że dla dalszej stabilizacji gospodarki konieczne są pewne działania. Nie wolno dopuścić do dalszej dekapitalizacji majątku produkcyjnego, trzeba zmniejszyć istniejącą lukę technologiczną w wielu dziedzinach gospodarki.*

Obradom przewodniczył sekretarz KD PZPR Romuald BŁASIAK. (K)

Są to jednak dane wiarygodne i prawdziwe

Na zakończenie swojego artykułu o miejscu KM HiL po pierwszym półroczu br. wśród 500 potentatów przemysłowych kraju („Huta straciła prymat”) red. Jerzy Danek umieścił następujące post scriptum:

PS. *Dane, którymi posługuję się red. Z. Szeliga odbiegają pod względem średniej płacy w kombinacie HiL od tego, co podał w poprzednim numerze „Głosu” dyrektor Stefan Niziolek. I bądź tu człowieku mądry...*

— poddając tym w wątpliwość wiarygodność danych jednego z informatorów. W związku z tym pragnę stwierdzić, że zarówno wysokości płac podane przez red. Z. Szeligę, jak i przede mną — są ścisłe. Różnica wynika z oczywistych powodów. Red. Z. Szeliga — o czym zresztą pisze w swoim tekście red. J. Danek — operuje wielkościami średnich płac z pierwszego półroczia br., ja zaś podawałem wielkości (co wyraźnie podkreśliłem w swojej wypowiedzi) osiągnięte w KM HiL za sierpień. Trzeba w tym miejscu raz jeszcze przy-

pomnieć, że od 1 maja br. wprowadzono nowe zasady wynagradzania i równoległe z tym znaczne podwyżki płac. Podwyżki, o których mowa, w niewielkim stopniu wpłynęły na wysokość płac pracowników KM HiL w pierwszym półroczu. Natomiast w pełni odzwierciedlone zostały w średnich zarobkach za sierpień, o czym mówiłem w swojej wypowiedzi dla „Głosu” (nr 46 z 16 listopada br.).

Na zakończenie chciałbym stwierdzić, że przy porównywaniu tych wielkości nie tyle należało kierować się mądrością, ile rzetelnością i uczciwie przeanalizować (przed dopisaniem owego PS.) jeden i drugi tekst. Mam oczywiście na myśli materiał red. Z. Szeligi, zamieszczony w „Polityce”, i mój — zatytułowany przez redakcję „Są to dane wiarygodne i prawdziwe”, opublikowany przez „Głos”.

Dyrektor ds. Pracowniczych KM HiL mgr inż. Stefan NIZIOLEK

Goście z Ukrainy w kombinacie

We wtorek odwiedziła Komitet HiL delegacja Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Ukrainy. Goście z Kijowa spotkali się z sekretarzem KF PZPR HiL, z przedstawicielami dyrekcji i NSZZ HiL. Interesowali się formami działalności partyjnej w hucie i działalności związkowej. Na koniec wizyty zwiedzili dwa wydziały huty.

OGŁOSZENIA

Komisja Socjalna przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL informuje swoich członków, że 30 listopada kończy się wydawanie masła pochodzącego z darów. (A.M)

Stanisław WIS zamieszkały N. Huta, os. Na Stoku 45/11 zgubił prawo jazdy kategorii B, wydane przez Urząd Dzielnicowy Nowa Huta.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

legów na ich stanowiskach pracy, do wielkopiecowników." Przewodniczący OPZZ mówił następnie o przebiegu spotkania w Bytomiu, które powołało do życia ogólnopolską reprezentację związków zawodowych, przedstawił wkład Federacji Hutników do obrad. Mówiąc o programie działania podkreślił, że praca skupiać się będzie w 12 komisjach OPZZ. — Bardzo chciałbym — powiedział — aby każda z tych komisji problemowych miała za swą siedzibę któryś z wielkich zakładów pracy. I od razu propozycja: np. komisja ochrony zdrowia mogłaby pracować w Kombinacie HIL.

Krótkie, bardzo treściwe było „ekspozé” prezesa. Natychmiast po jego wygłoszeniu posypały się pytania. Obejmowały one bardzo szeroki zakres spraw, których rozwiązania oczekuje dziś nowy ruch związkowy w Polsce i cały świat pracy. Mowa była m. in. o obronie poziomu życia w naszym kraju, a więc i o konsultacjach podwyżek cen, o warunkach życia emerytów i rencistów, o systemie nadawania odznaczeń państwowych i wyróżnień, o wykorzystaniu majątku pozostawionego przez b. Centralną Radę Związków Zawodowych, o uprawnieniach i przywilejach należnych członkom Związku, o kwestii udziału Polski w MOP, o działalności ZUS i Społecznej Inspekcji Pracy, o powołaniu rzecznika prasowego OPZZ itd.

Na każde z tych pytań udzielił prezes odpowiedzi, a bardzo często wzbogacił swe wystąpienie osobistą refleksją, co zostało bardzo mile przyjęte przez zebranych. Alfred Miodowicz stwierdził następnie, że wiele dalszych kwestii, które interesują związkowców, dodatkowo wyjaśnić może program działania OPZZ. — Dokument ten — powiedział — dostarczę Wam nieba-

— Muszę powiedzieć: odpowiedzialność, odpowiedzialnością, ale czuję się coraz mniej, w miarę udzielania wywiadów. Jest to w tej chwili moje najważniejsze zajęcie. Wywiady, wywiady...

— Które z doświadczeń w działalności Federacji Hutniczych Związków Zawodowych, a są one bogate, będzie się dało wykorzystać w pracach już

— Muszę powiedzieć, że nie, to znaczy, ja nie mogę zrezygnować z szefa Federacji Hutniczych Związków Zawodowych, ponieważ mamy dużo spraw rozpoczętych. Są to różne i bardzo ważne sprawy, ich niedokończenie wyglądałoby na normalną dezerccję. To wcale jednak nie znaczy, że w OPZZ, jako jej przewodniczący, będę traktował tę branżę w sposób szczególny. Będę traktował ją w sposób naturalny, to znaczy tak, jak na to zasługuje branża o bardzo wielkim znaczeniu.

— Jeżeli można by ująć w trzy, estery punkty, najważniejsze postanowienia programu OPZZ, jakim problemem osobiście przyznałby Pan priorytet?

— Tym sprawom, które wynikają z porozumień sierpniowych. Dalej, zagadnieniom związanym z obecną sytuacją w naszym kraju. W centrum uwagi będą miały również sprawy warunków pracy oraz ochrony środowiska.

— Co chciałby Pan powiedzieć swym współtowarzyszom pracy z Kombinatu HIL, z Wielkich Pieców, w trzecim dniu po wyborze na przewodniczącego?

— Ponieważ byłem tam już w drugim dniu po wyborze, wszystko już im powiedziałem...

— Dziękuję za rozmowę

JERZY DANIEŁ

ALFRED MIODOWICZ na czele OPZZ

wem w odpowiedniej liczbie egzemplarzy.

Po spotkaniu poprosiłem prezesa OPZZ A. Miodowicza o bardzo krótki wywiad dla Czytelników „Głosu”. Zgodził się na tę propozycję chętnie.

— Jak się czuje przewodniczący liczącej już prawie 5 mln członków organizacji ludzi pracy w Polsce? Ma Pan chyba poczucie ogromnej odpowiedzialności, jaka na Pana spada dosłownie z dnia na dzień?

ogólnopolskiej reprezentacji zwiąkowej?

— Przede wszystkim chyba doświadczenia z walki z biurokracją i bezdušnością niektórych pracowników w centralnym aparacie państwowym.

— Czy z chwilą powołania na przewodniczącego OPZZ przestanie Pan automatycznie pełnić funkcję prezesa Federacji? Czy zamierza Pan zrezygnować?

U mówiłem w pierwszej części artykułu rodzaj wypłat, które — pośrednio lub bezpośrednio — trafiają do rąk członków NSZZ Pracowników HIL. Ukazałem, przynajmniej skąd te teoretyczne dotacje, w sumie idących w miliony złotych. Jedni skorzystali więcej, taki był zbieg okoliczności, że niektórym nawet z nawiązką zwróciła się związkowa składka. Inni skorzystali mniej, a może są i tacy, którzy nie skorzystali wcale. Tak już jednak jest w tej działalności, że świadczenia mają charakter koleżeńskich pomocy: aby ktoś je otrzymał, musi na to złożyć się inni.

Pytanie: CO OTRZYMALISZ W ZAMIAN ZA ZWIĄZKOWĄ SKŁADKĘ? postawiłem trzem zupełnie przypadkowo spotkanym pracownikom huty. Oto ich wypowiedzi:

JAN B., pracownik Zakładu ZG, 10 lat pracy w HIL, członek związku od początku:

— Należałem do ZZH, później byłem w brązowym związku, a teraz jestem aktywną w NSZZ Pracowników HIL. Uważam, że do związku warto należeć, korzyści są ewidentne. Każdy coś zyskuje, jeden więcej, drugi mniej, ale każdy. Osobiście otrzymałem już dwukrotnie dopłaty do wczasów (byłem na wypoczynku z całą rodziną). Będąc w trudnej sytuacji, gdy żona przebywała na urlopie wychowawczym, otrzymałem zapomogę. Korzystałem także z biletów na imprezy kulturalne i rozrywkowe, byłem na wodewidłu „Tańczące zbiegowisko” w Teatrze Ludowym, w cyrcu, w Teatrze Kolejarskim. Brałem udział w paru wycieczkach organizowanych pod patronatem NSZZ, raz również w grzybobraniu.

ZOFIA W., pracownik DR, 13 lat pracy w hucie, członek związku od początku:

— Mój przykład jest nietypowy, nie skorzystałam jeszcze ani z zasiłków stażowych, ani z zapomogi. Tak się złożyło, że niczego z tej dziedziny nie potrzebowałam. Byłam natomiast na wczasach i otrzymałam dopłatę. Byłam kilkakrotnie na imprezach kulturalnych, do których również dopłacał związek. To wszystko.

JERZY M., pracownik Zakładu ZA, 30 lat pracy w hucie, członek związku od początku:

— Generalna teza mojego rozumowania jest taka, że związki zawodowe mają służyć pomocą i wsparciem wszystkim członkom, bez względu na zajmowane stanowisko, zawód, staż pracy itd. Osobiście jestem ze świadceństw związkowych zadowolony, z tym, że w miarę posiadanych środków powinni one być większe. I chyba będą. Nie otrzymałem wprowadzone żadnych świadczeń statutowych — nikt mi się nie urodził, nikt nie umarł, otrzymałem jednak dopłatę do wycieczek, wczasów i do biletów na imprezy kulturalne oraz sportowe. Uważam, że świadczenia są obecnie za niskie w stosunku do wysokości skład-

ki, ale jestem już przekonany, że dopracujemy się nowego regulaminu. Będziemy mieć, powinniśmy mieć, do dyspozycji więcej niż 60 proc. wpływów ze składki. Jestem zdania, że nie tylko pieniądze są ważne, kto wie czy nie więcej liczy się obrona pracowni-

Co w zamian za związkową składkę?

ka, wdrożenie mu porad prawniczych, zagwarantowanie praw pracowniczych i społecznych.

Z OSTATNIEJ CHWILI. Otrzymałem kilka dodatkowych informacji, które jak ułła pasują do tej publikacji wzbogacając jej treść. Przytoczam je w telegraficznym stylu.

◆ Tak jak w ub. roku dysponuje huta 12 miejscami na wczasy dla dzieci połączonej z nauką szkolną. Chodzi o dzieci z klas III—V szkoły podstawowej. Wczasy te będą się odbywać w Zakopanem od 27.XII br. do 24.I.85 i w Piwnicznej, w tym samym czasie. W Zakopanem przewidziany jest ponadto drugi turnus od 20 marca do 19 kwietnia 1985.

W obu miejscowościach dzieci będą przebywać w Państwowym Domu Wczasów Dziecięcych, w bardzo dobrych warunkach. Za wczasy opłata jest zryczałtowana i wynosi 2.500 złotych od dziecka. Komisja Socjalna NSZZ rozdzieliła już miejsca dla zakładów i wydziałów w proporcji do ich stanu zatrudnienia.

◆ Zakończono akcję sprzedaży wśród pracowników wykupionych przez NSZZ programatorów do pralek automatycznych. Sprzedano 150 sztuk tych bardzo trudno dostępnych części zamiennych.

◆ Komisja Socjalna jest w trakcie negocjowania z dyrekcją huty sprawy odpłatności pracowników za wczasy i kolonie. Proponuje się likwidację dotychczas stosowanej tabeli na rzecz odpłatności procentowej od dochodu przypadającego na członka rodziny. Byłoby to korzystniejsze rozwiązanie dla załogi.

◆ Bliska załatwienia jest sprawa „wczasów pod gruszą”. Byłaby to nowa forma wczasów postulowana przez część załogi.

◆ W trakcie załatwiania jest sprawa zmiany w obliczeniu odpłatności za wczasy. Chodzi o wyeliminowanie z podstawy zarobku płacy otrzynywanej za godziny nadliczbowe. UWAGA: w dalszym ciągu obowiązują będą w 1985 roku zniżki za wczasy dla długoletnich pracowników huty. Zniżki te wynoszą: po 25 latach pracy w HIL — 25 proc., ale tylko dla pracownika, a nie dla członków rodziny. Po 30 i więcej latach pracy w HIL zniżka wynosi 30 proc. Zastrzeżenie, jak poprzednio.

◆ Niezależnie od zapotrzebowania pracowników huty drogą administracyjną w warzywa i owoce na zimę związek zorganizował dodatkowe ich zakupy wprost u producentów. Można dziś podsumować tę akcję: sprzedano ok. 10 ton cebuli (po 17 zł), ponadto jabłka i orzechy. (jd)

Wytrzymało 68 osób...

Za datę uruchomienia hutniczej Siłowni przyjęło się uważać dzień 22 lipca 1954 roku, a więc pierwszego spustu surówki z wp. nr 1. Naturalnie niektóre urządzenia musiały być gotowe wcześniej, energetyka bowiem warunkowała i nie się pod tym względem nie zmieniło — życie hutniczego organizmu. Pracowały kotły parowe nr 1 i 2, turbogenerator nr 2, jedna stacja ciepłownicza, turbodmuchawy nr 1 i 2.

Tak było na początku. A potem, wraz z rozwojem huty rosła i potężniała energetyka. Mało było lat takich, w których by nie uruchamiano jakichś urządzeń i agregatów. Kotłów, turbogeneratorów, turbodmuchaw, chemicznej oczyszczalni wody, Głównej rozdzielni elektrycznej, Baterii ciepłowniczych zapewniających ogrzewanie huty i dzielnicy. Turbosprężarek dla potrzeb wytwórni tlenu. Stacji demineralizacji wody. W parze z rozwojem szła i jakość pracy: po prostu od hutniczej energetyki trzeba



W Siłowni HIL podczas uroczystego spotkania załogi.

Fot. S. GAWLIŃSKI

było wymagać coraz więcej mediów i coraz wyższych parametrach technicznych.

Załoga Siłowni dobrze wywiązała się z tych trudnych zadań, a że dziś, po tylu latach pracy kłopoty z wyeksploatowanymi urządzeniami spędzają sen z powiek, to już nie jej wina. Przeciwnościom stawia czoła marząc po cichu o pracy z wyremontowanymi parkiem maszynowym i przede wszystkim ze zmodernizowanym sprzętem. Wśród załogi jest do dzisiaj 68 najwytrwalszych pracowników, takich, którzy swe osobiste losy na dobre i na złe związali z hutą. Jest również 27 osób legitymujących się co najmniej 25-letnim stażem pracy w Siłowni. Spośród tych jubilatów wymienić chciałobyśmy przynajmniej kilku, są to: Józef Dryja i Jerzy Maj — palacze kotłów, Tadeusz Wiciak — maszynista turbin, Henryk Zmorzyński i Zygmunt Stasiak — elektrycy, Stanisław Jakubczyk (senior) i Zygmunt Koleszko — mistrzowie, Maria Głowacka — laborant, Maria Halama — maszynista nawęglania, Mieczysław Spyra i Zdzisław Bujas — specjaliści.

Doświadczeniami dzielą się dziś z młodymi razem ciągnąc do przodu rydwan energetycznych powinności.



REPORTAŻ Z ZEBRANIA SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Wrony dalyby się przetrzebić w czasie kilkudniowego polowania. Szanujący się myśliwy może przyklasnąćby propozycji, gdyby szło o wyprawę na grubego zwierza, ale wrony? Kto się dzisiaj wybierze na wrony? Wrony więc kraczą. Mieszkańcy mówią, że zło-wieszczo i dopominają się odstrzału złośliwego ptactwa. Lata trudnego życia nie pozabawiły ich do reszty humo-ru. Poza tym orientują się, że w na-szych nielatających czasach dobrze jest wesprzeć się ekonomicznym argumen-tem, wspomnieć o reformie. Dlatego przekonują dzielnicowe władze, że po takim polowaniu, zwierzęta w ZOO miałyby wyzerkę przez kilka dni.

Sprawa wron doczekała się również dyskusji na poważnym zebraniu mieszkańców, na którym oceniano stary i wybierano nowy Komitet Osiedlowy. Temat wron zatytułowano jako problem wstydlivy. Te wstydlive proble-my początkowo podnoszono powścią-gliwie, potem sypały się jak z rękawa. Ludzie, choć mają pretensje do urzę-dów i instytucji, nie zamknęli się w swoich czterech ścianach. Przyszli gro-madnie na zebranie wybrorze. Przyszli nie po to, by biernie odsiedzieć kilka godzin w świetlicy osiedlowej, lecz by dyskutować na konkretne tematy. Choć atmosfera tego zebrania była bojowa nie zapomniano o zwykłej gościnności. Dla gości za prezydyjnym stołem poja-wiła się w porę gorąca herbata. Spraw do ponownego omówienia było przecież bez liku.

Skazona woda

Na terenie Łęgu i w sąsiedztwie jest kilkanaście przedsiębiorstw o różnym profilu produkcyjnym. Będzie tu ich zapewne jeszcze więcej, jako że zakła-dy wyprowadza się z centrum miasta na peryferie. Wyziewy przemysłu stwa-rzają tu swoisty mikroklimat. Ludzie są jednak twardzi. Jeden z mieszkań-ców, pan Sowa posłużył się nawet tak-ą anegdotą: *Kolega mój tego lata po-jechał na wybrzeże, by się dotlenić. Wyobraźcie sobie, że zasiadł. Dopiero gdy podjechał ktoś „maluchem”, by zemdłego podwieźć do szpitala, Józek poczuł spaliny samochodowe i stanął na równe nogi. Sala wybucha śmiechem. Władza za stołem prezydyjalnym: zastępca naczelnika dzielnicy Jan*

Sobociński, członek zespołu koordynu-jącego wybory do samorządów na te-renie dzielnicy Stanisław Adamski o-raz prowadzący zebranie Stanisław Broda, jako tako trzyma fason.

Woda w osiedlu Łęg jest skażona, nie nadaje się do picia. Mieszkańcy walczą o wodociąg. W najgorszej sytuacji są ulice Wiklinowa i Na Załączu. Przy ul. Wiklinowej ustawiono dwie beczki po 400 litrów każda. I co? i nic. Beczki stoją puste.

W tym miejscu zastępca naczelnika wyjaśnia, że nie dalej jak wczoraj, czyli w piątek, ustalili w Urzędzie Mias-ta, że woda będzie jednak dowożona.

Nieopodal Wiklinowej, bo w odle-głości 150 metrów płynie woda ruro-ciągami do zakładów. Zakłady jednak się nie zgodziły na podłączenie osiedla.

popiół będzie się też wywozić Wisłą. Oczywiście gdy postanie port rzeczny.

EC — główne źródło ciepła w mie-ście najbardziej utrudnia życie mie-szkańcom osiedla. Za zniszczone płony podobno nie płaci, tłumacząc poszkodo-wanym, że „czasy ciężkie i nie ma pieniędzy”. Elektrociepłownia zdewa-stowała też mostek na Skrzeconej. Te-raz rolnicy do pól nakładają drogi od 2 — do 3 km.

Łęgawka i Lasek

Choć w ten sobotni wieczór robi się już późno, dyskusja trwa, emocje nie opadają. Ludzie przyszli wybierać or-gan przedstawicielski samorządu osie-dla, ale przy okazji chcą wyrzucić z

nia obliczone na 220 Volt. Radio ga-śnie, telewizor się wyłącza. Nie ma mowy o używaniu pralki, odkurzacza, nie pracują lodówki. Często, nieraz przez cały dzień, w ogóle nie ma pra-du. Super pilna sprawa — moderniza-cja sieci.

Na tym nie koniec kłopotów z ele-ktrycznością. Sprawa dotarła aż do są-du. Przez osiedle prowadzi się sieć wy-sokiego napięcia, bardzo blisko zabu-dowań. Ludzie obawiają się takiego sąsiedztwa z prądem.

— *Byłem w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, na planie nie było na-niesionej linii — mówi jeden z mie-szkańców — tymczasem sieć biegnie nad budynkiem...*

— *Męcząca jest ta prowizorka. Chce-my znać plany przyszłościowe Łęgu. Co z wywłaszczeniami... Pytania i żale płyną lawiną.*

— *Kilka razy w roku chodzą mier-nicy, coś mierzą i nie wiadomo co bę-dzie dalej?*

— *Może się jednak coś poprawi — przerwał optymistą. Chyba już bliżej niż dalej.*

W tej optymistycznej nucie jest na-dzieja, że z wodą musi znaleźć się roz-wiązanie, że Komisja ds. gazyfikacji wsi doprowadzi rzecz do końca, że przedsiębiorstwa egzystujące na tej ziemi będą nie tylko dewastować, lecz także inwestować w przedsięwzięcia komunalne na rzecz Łęgu. Wreszcie zebrani marzą, by dzielnicowa władza była konsekwentna i dotrzymywała słowa i terminów. Tę listę życzeń Sta-nisław Adamski zamyka dyplomatem: *panie Naczelniku, nie honor było-by kolejny raz stanąć tu przed ludźmi z pustymi rękami.*

Nowy Komitet

Wszyscy wiedzą, że nowy Komitet Osiedlowy będzie miał mało okazji do splendoru. Tylko uporem, konsekwent-nym działaniem będzie można coś o-siągnąć. Ludzie znają się tu doskonale, wiedzą, kto podola takiej olbrzymiej pracy na rzecz osiedla. Dlatego warto-ściowych kandydatów, którzy się wa-hają, wytrwale przekonują. W ten spo-sób wybrana zostaje niezastąpiona pa-ni Sokolowska (choć z jej zdrowiem nie najlepiej), pan Sowa...

Przewodniczącym nowo wybranego Komitetu Osiedlowego zostaje nadal Henryk KUCHARCZYK. Gratulujemy. Chcielibyśmy w przyszłości śledzić o-signięcia społeczników z Łęgu i postęp w załatwianiu trudnych spraw tego osiedla.

HENRYKA ROSIEK

Wrony nad Łęgiem

Sprawa wygląda na szalenie trudną — mówi inż. Domka — tymczasem dla znajdujących się tu ogródków działko-wych woda momentalnie się znalazła... Woda to sprawa życia, nikt nie pod-waża tej prawdy. Ludzie stają się obce-sowi — woda musi być!

Droga pyłowa

Jest taka droga w Łęgu, którą nikt inaczej nie nazywa, jak *droga pyłowa*. 24 samochody ciężarowe — niektórzy przeliczyli — a często i więcej — jeździ tędy z popiołami z Elektrociepłowni. Nie ma mowy, by w pobliżu otwo-rzyć okna. Na pola siada też popiół do woli. Początkowo zapewniano tu-byłców, że droga będzie codziennie po-lewana. Ani razu nie widziano tu po-lewaczki. Może te pyły EC powinien kropić i przewozić mokre, może gdyby samochody wolniej jeździły — szukają prowizorycznych rozwiązań dyskutanci.

W przyszłości — wyjaśnia inż. Świę-toniowski z Wydziału Budownictwa i Architektury UD — *pyły będą zagospo-darowane przez zakład materiałów bu-dowlanych, który planuje się wybudować.* Mgr inż. Sobociński dodaje, że

siebie nabrzmiałe sprawy. Nabrzmiałe latami. Teraz tylko szybki zabieg chi-rurgiczny może odmienić ich życie. Za-bieg jednak będzie kosztowny i na eks-presowe tempo się nie zanoszą.

Łęgawka, brzmi to romantycznie, ale sprawa jest cuchnąca. Kanał ścielkowy o tej nazwie przepływa przez La-sek uznany za zabytek przyrody.

— *Kanału się nie oczyszcza. W La-sku nic się nie robi, a jak chcieliśmy zrobić drogę, to znalazł się natychmiast konserwator przyrody.*

— *Co do kanału ścielkowego — wy-jaśnił inż. Sobociński — pełnej zgodności nie ma. Natomiast Lasek Łęgowski i wszystkie laski w dzielnicy w roku 1985 mają odzyskać swą dawną świet-ność.*

Czy władza słowa dotrzyma? — za-stanawiają się głośno zebrani. Przecież już niejedną raz o tym się mówiło.

Radio gaśnie

Kolejna sprawa do załatwienia doty-czy modernizacji sieci energetycznej. Obecnie napięcie elektryczne wynosi przeważnie około 160 V. Proszę sobie wyobrazić, jak mogą pracować urządze-

PRYZNAJĄC SIĘ DO WINY

Nie tak łatwo powiedzieć — popełniliśmy błędy. Nie tak prosto oskarżającym wytłumaczyć, dlaczego do błędów doszło. Zwłaszcza w takiej sytuacji, gdy konflikt jest już nabrzmiały.

Dzisiaj niemal każdy mieszkaniec Nowej Huty wie, co oznacza lapidarne, choć wymowne określenie — *walka o strychy*. Dziś społeczeństwo naszej dzielnicy można podzielić na trzy grupy: na tych, którzy są za adaptacjami, przeciw lub po prostu stoją z boku. Pomiedzy przeciwstawnymi grupami, reprezentującymi rozbieżne interesy, znalazło się miejsce dla rozstrzygających spory. Jedna i druga strona swoje słuszne albo niesłuszne oskarżenia kierowała i kieruje do naczelnika dzielnicy lub jego zastępców, kierowników wydziału UD, dyrektora PGM.

Niesłuszne zarzuty można oskrypszyć, słuszne zaś — wytłumaczyć trudno.

Pomysł adaptacji suszarni, pralni, strychów ro-dził się w gorącej atmosferze. W pośpiechu wyda-wano promesy, przydziały. Wielu inwestorów od razu rozpoczęło prace. Pierwsze spotkania z mieszkańcami bloków, w których ograniczono powierzch-nie strychową pokazały, że przedsięwzięcie nie-latwo będzie prowadzić. Nie tylko dlatego, iż loka-torzy krzyczeli: wszystkim po równo, chcemy mieć spokój, ale także dlatego, że wykazali oni (np. spo-łeczna komisja z os. Na Skarpie) władzom dzielni-cy błędy oraz zwrócili uwagę na samowole inwesto-rów.

Spotkanie, w którym uczestniczyłam w czerwcu br., a którego atmosferę próbowałam oddać w tek-ście „Milionerzy — intruzi” (nr 27 GNH) zmobilizo-wało władze dzielnicy, tak przypuszczam, do szu-kania odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób napra-

wić popełnione błędy? Tym bardziej, że skarg mieszkańców dzielnicy, pisemnych i ustnych było coraz więcej.

Kiedy radny Stanisław Żmuda, przewodniczący komisji gospodarki komunalnej i lokalowej DRN, umawiał się z mną na spotkanie w os. Willowym (22 bm.), powiedział wtedy: cel jest jeden — uzy-skanie mieszkań dla młodych małżeństw, ale bez naruszania podstawowych praw mieszkańców z 30-letnim stażem. Muszę przyznać, że z ciekawo-ścią, ale zarazem z powagą, bo problem jest istotny, przyglądałam się, w jaki sposób próbuje się go roz-wiazać. Piszę — próbuje, gdyż ja uważam, że roz-wiazany nie będzie. Jednomyslności wśród tych, którym coś się zabiera, a innym daje, oczekiwać trudno. Spotkanie potwierdziło mój sąd.

Szczegółowe, rzeczowe sprawozdanie: „rys histo-ryczny adaptowania zbędnych pomieszczeń” przedstawiła Janina Zajac, zastępca naczelnika. W swoim wystąpieniu wyjaśniła m. in., w jaki spo-sób wyszukiwano pomieszczenia nadające się do adaptacji, kto otrzymał promesę (np. 112 pracow-ników HIL 32 — służby zdrowia, 38 — PGM 21 — nauczycieli), jaki jest koszt nowego mieszka-nia (od 1,5 do 2,5 mln zł). Gdy rozpoczęły się pra-cochłonne i kosztowne adaptacje — powiedziała Janina Zajac — pojawiły się skargi. Niektóre tra-fiły do sądu. Wstrzymano wtedy wszystkie budo-wy, gdyż władzom dzielnicy zwrócono uwagę na to, że właściciele mieszkań muszą na adaptację wy-razić zgodę. I tu zaczyna się kołowrotek. Urząd Dzielnicy, kierując się wytycznymi Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej stoi na stanowisku, iż zgoda wyrażała wyłączenie właściciele oraz najemcy, których mieszkańca znajdują się w sąsiedztwie adaptowanego pomieszczenia. Na-tomiast organy ścigania, jak podkreśliła prokura-tor Maria Seyrhuber, jednoznacznie określają, że wszyscy najemcy są stroną postępowania. Słysząc tak rozbieżne zdania, zebrani poczuli się bezradni. Nawet ci, poruszający się wśród prawnych zawilo-ści znakomicie, a takich, muszę przyznać, na spot-kaniami było wielu.

Dużo interwencji mieszkańców zostało uznanych za zasadne — kontynuowała Janina Zajac — nie-które budowy były prowadzone niezgodnie z za-twierdzoną dokumentacją. We wrześniu br. naczelnik dzielnicy powołał więc zespół kontrolny. W czasie kontroli dokumentów oraz budów zespół wykrył uchybienia formalno-prawne. Do zasadni-czych błędów zaliczono m. in. nieprecyzyjnie okre-słony metraż części pomieszczenia przeznaczanego do adaptacji, brak zgody współwłaścicieli budyn-ków, brak natychmiastowej reakcji OOM oraz jed-nostek organizacyjnych urzędu na skargi lokato-rów. Zespół uznał za celowe prowadzenie akcji, ale po zlikwidowaniu wszelkich uchybień, zgodnie z zaleceniami pokontrolnym i szczegółowym har-monogramem realizacji ustaleń. Przewodniczący komisji prawa i porządku publicznego DRN posta-wił wniosek o wyciągnięcie sankcji służbowych w stosunku do winnych.

Na spotkaniu mówiono również o zachowaniu inwestorów, jak i mieszkańców bloków, w których prowadzone są adaptacje. Nie zawsze można go nazwać kulturalnym. Podawano przykłady. Pytano: dlaczego wytypowano do ekspertyzy tylko niektóre budynki w os. Na Skarpie? (zlecono eksperty-zę tylko w tych, które są typowe dla danego bu-downictwa — wyjaśnił dyrektor PGM, W. Maik), kto i w jaki sposób będzie usuwał szkody? (na własny koszt i we własnym zakresie inwestor), czy inwestorzy karani są za samowole? (skarżemy — wyjaśniła J. Zajac — a tam, gdzie budowy zosta-ły wstrzymane, zakładamy plomby).

Pytań było mnóstwo, niektóre spowodowały pa-nia naczelnik do wypowiedzenia słów, jakże padły wcześniej: przyznajemy, że były błędy. Ale to przyznanie do winy zebranych nie zadowoliło.

Próbowałam dyskusję skierować na inny tor uczes-niczacy w spotkaniu przewodniczący DRN — Ed-ward Cisowski. Powiedział: wiele pracy, trudu kosztowało nas dotarcie do przyczyny konfliktu. Wykryliśmy potłumienia. A spór trwa nadal. Co w istniejącej sytuacji należy zrobić, aby rozwiązać ów konflikt? Ale pytanie to pozostało bez odpowie-dzi. Mimo ciągłych nawoływań Stanisława Żmudy do zgłaszania wniosków, na nowo rozgorzała dys-kusja. Znowu usłyszałam skargi, żale, pretensje. Znowu padały znane mi odpowiedzi. Zbliżała się godzina 21, a ja miałam wrażenie, jakby to spot-kanie dopiero się rozpoczynało.

MAGDALENA RUSEK

O bawiałam się, że na apel radnych z komisji gospodarki komunalnej i lokalowej DRN odpowie nielicznie mieszkańcy dzielnicy. Tymczasem telefony rozdzwoniły się, a przed pokojami, w których dyżurowali dyrektorzy: PGM i SM „Hutnik” oraz „Czyżyny”, ustawiały się kolejki. Interweniowało 87 osób, zgłaszając nie tylko usterki i wady w swoich lokalach, ale również w blokach i całych kompleksach mieszkaniowych. Najwięcej uwag skierowano pod adresem PGM i SM „Hutnik”.

Po pięciogodzinnym dyżurze, w obecności naczelnika dzielnicy oraz członków komisji gospodarki komunalnej i lokalowej DRN, administratorzy bloków podzieleni się refleksjami z zakończoną w tym dniu (22 bm.) akcji.

Mieszkańcy bloków administrowanych przez PGM pytali przede wszystkim o terminy naprawy podłóg i dachów, a także malowania okien, wymiany zamków. Dyrektor **Winston Maik**, który wspólnie ze swoim zastępcą — **Renatą Hiksą**, przyjmował interwencje, zapewnił, że do końca listopada komisja techniczna dokona oględzin u zgłaszających usterki. Wszystkie sprawy, oprócz remontu dachów, będą załatwione. Większość ze zgłaszanych interwencji znana jest administratorom bloków, choć kilka osób po raz pierwszy po-

dzieliło się swoimi kłopotami. Niezależnie do tej pory pewnych spraw przez służbę PGM wynika nie z opieszałości — jak zaznaczył W. Maik — lecz z braku materiałów.

Zastępca dyrektora SM „Hutnik” — **Andrzej Węgrzyn** podzielił interwencje na grupy. Do najczęściej powtarzających się zaliczył skargi dotyczące przemazania ścian (a co za tym idzie pleśni, grzybów w mieszkaniach), wymia-

DYŻUR

ny płytek PCV, niedogrzenia mieszkań, nieotynkowania bloków i niskiego ciśnienia wody na wyższych kondygnacjach.

Zgłaszano również zacieki z dachów, brak żarówek. Proponowano przesunięcie przystanku tramwajowego, poszerzenie parkingu w os. Kalinowym, zagospodarowanie terenów „niczych” pomiędzy Rondem Kocmyrzowskim, bazą KBM i os. Niepodległości. Tylko trzy osoby wypowiedziały się (krytycznie) o usługach prowadzonych przez spółdziel-

Najmniej interwencji odnotował zastępca dyrektora SM „Czyżyny” — **Zdzisław Słowik**. Mieszkańcy najmłodszych osiedli mówili przede wszystkim o nieszczelności stolarki drzwiowej i okiennej, o przemazaniu ścian i dewastacji zieleni. Pytali, kiedy będą zainstalowane w osiedlach telefony, kiedy powstanie apteka i pawilon wielobranżowy. Postulowali przedłużenie linii autobusów 124 i 129. Nie zgłoszono uwag o usługach lokatorskich, oświetleniu, działaniu dźwigów osobowych, przeciekach dachów i pracy dozorców.

— Wszystkie sprawy zostaną potraktowane indywidualnie — podsumował dyżur naczelnik dzielnicy **ZDZISŁAW ZAREBA**. — Każdy zgłaszający otrzyma pisemną informację o trybie i terminie załatwienia interwencji. Raport z podjętych działań przedstawi administratorzy budynków na grudniowej sesji DRN.

— To była pożyteczna akcja — podkreślił przewodniczący komisji gospodarki komunalnej i lokalowej **STANISŁAW ŻMUDA**, a przewodniczący DRN, **EDWARD CISOWSKI** dodał: — Taki dyżur z jednej strony służy poprawie kontaktów administracji z mieszkańcami, z drugiej zaś usprawnieniu funkcjonowania władzy naszej dzielnicy. (mr)

KRAKUSY nam zazdroszczą



Ludzie bardzo chętnie odwiedzają sklep firmowy PHS w pawilonie handlowym na os. Bohaterów Września. Fot. St. Gawliński

W Nowej Hucie, podobnie zresztą jak i w pozostałych dzielnicach Krakowa, monopolistą w handlu detalicznym jest PSS „Społem”. W handlu detalicznym artykułami spożywczymi oczywiście. Hurt tych samych towarów, to jednak specjalność innej firmy — PRZEDSIĘBIORSTWA HURTU SPOŻYWCZEGO, w przypadku naszego miasta Oddziału Okręgowego w Krakowie. Oprócz swojej podstawowej działalności gospodarczej, jaką jest handel hurtowy i paczkowanie towarów oraz palenie i paczkowanie kawy, przedsiębiorstwo to niedawno podjęło ryzyko działalności związanej z handlem detalicznym. W naszej dzielnicy uruchomiono dwa pawilony spożywcze. Pierwszy z nich, ten na os. Bohaterów Września, otworzył swoje podwoje 19 grudnia 1983 roku, a więc niedługo minie już rok. Drugi powstał na os. Kolorowym w czerwcu tego roku. Dyrektor **Zdzisław WEDZICHA** podkreśla, że sklepy uruchomiono dzięki bardzo dużej pomocy Urzędu Dzielnicy i komitetów osiedlowych tych osiedli, na których PHS ma „własne” sklepy.

Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego posiada więc dwa sklepy — obydwie w Nowej Hucie. Mieszkańcy pozostałych dzielnic Krakowa mogą tylko zazdrościć lub od czasu do czasu przyjeżdżać na zakupy do Nowej Huty. Podobna grupa tych drugich jest całkiem duża.

Otwarcie własnych sklepów przez firmę, której specjalnością jest przecież hurt, nie było przypadkowe. Przedsiębiorstwo postawiło przed sobą cele, które w pełni tłumaczą uruchomienie własnej sieci detalicznej. Te najważniejsze, to chęć zaprezentowania w jednym miejscu całego asortymentu towarów prowadzonych przez hurtownię, przyjęcie przez dwa sklepy firmowe funkcji sondażowej rynku, a zwłaszcza w odniesieniu do kształtowania się popytu na artykuły dopiero co wprowadzone na rynek, np. z firm polonijnych. Dość istotne jest również wzbogacenie asortymentu towarowego

przez zakup w przemyśle atrakcyjnych artykułów, nawet za cenę odstąpienia producentom części marży handlowej lub pokrywanie za przemysł kosztów transportu. Formę takich transakcji można prowadzić dzięki temu, że jako „hurtodetal” przedsiębiorstwo otrzymuje całą marżę handlową (hurtową i detaliczną), a ponadto rentowność swoją wypracowuje głównie na działalności podstawowej, czyli na handlu hurtowym i przerobie. Istotnym celem jest także informowanie klientów o właściwościach towarów wprowadzanych na rynek. Wszyscy sprzedawcy pracujący w sklepach PHS zapoznawani są każdorazowo z nowościami.

Kiedy uruchomiono pierwszy sklep na os. Bohaterów Września, uzgodniono z Wydziałem Handlu i Usług Urzędu m. Krakowa, że towary zakupione dodatkowo poza przydziałami i umowami, a więc zdobyte w wyniku szczególnych starań i zabiegów oraz często dodatkowych kosztów, będą kierowane głównie do własnego sklepu. Te dodatkowe koszty to delegacja służbowa, obniżenie marż handlowych, wydatki na transport obciążające dostawcę. Wszystkie towary w dwóch sklepach firmowych PHS mają zmniejszone marże kosztem zysku przedsiębiorstwa. Ten zysk przechodzi na producenta, który w takiej sytuacji jest zainteresowany transakcją. Dzięki temu wszyscy możemy kupić w tych sklepach rzeczy, których nie ma w innych placówkach handlowych. Często są to towary, które trafiły do Krakowa tylko dzięki pomysłowości, wytrwałości i umiejętności handlowania u pracowników Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego.

Wartości dodatkowo zdobytej masy towarowej są duże i tylko niewielki procent artykułów rozprowadzany jest przez sklepy firmowe. Reszta jest kierowana do sklepów „Społem”, poprawiając automatycznie stan zaopatrzenia rynku.

JACEK KRĄG

Wybieramy nowe samorzady

Dobiegają końca wybory organów samorządowych w osiedlach Nowej Huty. Pozostało jeszcze tylko kilka osiedli, w których w najbliższym czasie odbędą się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Podajemy terminy tych zebrań.

3 GRUDNIA (poniedziałek), os. Mistrzejowice, godz. 17 w świetlicy osiedlowej.

6 GRUDNIA (czwartek), os. Lubecza, godz. 17 w Szkole Podstawo-

wej w Lubocy.

7 GRUDNIA (piątek), osiedla: Batowice, Dziekanowice, godz. 17 w klubie osiedlowym.

8 GRUDNIA (sobota), os. Przylasek Wyciążski, godz. 16 w świetlicy osiedlowej.

9 GRUDNIA (niedziela), os. Bieńczyce, godz. 15 w świetlicy osiedlowej.

9 GRUDNIA (niedziela), os. Mogiła, godz. 15 w świetlicy osiedlowej.

kiermaszu będzie można kupić atrakcyjne zabawki, książki, kalendarze ścienne i stojące, reprodukcje i płyty. Będą również artykuły kosmetyczne, ozdoby choinkowe oraz wydawnictwa „IS” (albumy kolekcjonerskie i nalepki).

(jk)

Więcej miejsc wczasowych nad morzem

Ostatnio bawiła na Wybrzeżu delegacja Ośrodka Wczasów i Kolonii oraz NSZZ Pracowników HIL w celu zakupu w biurach turystycznych miejsc wczasowych na rok 1985. Delegacja odbyła szereg rozmów i w ich wyniku zawarła wstępne umowy z „Pomeranią”, „Gromadą”, „Bałtywią” i PTTK. Umowy te obejmują w sumie 4.300 miejsc wczasowych, czyli ok. 300 więcej niż wykorzystana huta w roku bieżącym.

Jedną sprawą wiążącą się z nadmorskim wypoczynkiem hutników niepokoi. Otóż wybitnie rosła cena kwater: przysporzyło to kłopotów, gdyż fundusz socjalny huty już teraz nie za bardzo wystarcza.

Zostanie podtrzymana ubiegłoroczna umowa z Domem Wczasowym „Dolna Odra” w Świnoujściu. W obliczu tym ma huta otrzymać ok. 150 miejsc wczasowych. (ja)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **POSIEDZENIE PREZYDIUM** Zarządu Dzielnicy Ligi Kobiet Polskich odbyło się wczoraj, 29 listopada. Omawiano działalność komisji problemowych, istniejących przy Zarządzie Dzielnicy LKP. (K)

● **ZAKOŃCZONO WYBORY** do komisji okręgowych w przedsiębiorstwie PRI Budostal-5. Komisje do 15 grudnia przeprowadzą wybory delegatów do samorządu oraz do Rady Pracowniczej

● **KONTRAKT NA REMONT** kapitalny zabytkowego budynku należącego do dunajskiej spółki żegluga w Budapeszcie podpisał ostatnio Budostal-7

● **PIERWSZA „WTORKÓWKA”** — dyskoteka dla uczniów XII LO odbyła się w Klubie Młodych 27 listopada. W trakcie zabawy przedstawiono program działalności klubu oraz otwarto wystawę prac malarskich Mieczysława Piechowskiego. (mr)

● **WYSTAWĘ FOTOGRAFICZNĄ**, poświęconą zespołowi rockowemu Maanam można oglądać w Nowohuckim Centrum Kultury już od środy. 19 grudnia planowana jest sprzedaż zdjęć z tej wystawy. (K)

● **DKF „KROPKA”** zaprasza dzisiaj (30 XI) na dwa filmy: „W kręgu zła” (godz. 18) i „Wiosenna symfonia” (godz. 20). (K)

● **„GIELDY I ZASADA GRY GIELDOWEJ”** to tytuł kolejnego spotkania z cyklu Vademecum ekonomiczne prof. Wiktora Bonieckiego, które odbędzie się 3 grudnia o godz. 18 w Ośrodku Kultury HIL przy ul. Majakowskiego 2.

● **PSS „SPOŁEM”** organizuje dzisiaj wspaniały bal andrzejkowy w restauracji „Arkadia”. (K)

● **ZABAWA ANDRZEJKOWA** odbędzie się także w klubie „Kuźnia”. Organizatorzy zapraszają w sobotę (1 XII) o godz. 20. (K)

● **„PRAWDZIWI” MIKOŁAJ** obdarzać będzie najmłodszych prezentami od 29 listopada do 3 grudnia w „Wandzie” (w godz. 16.30—19) i w pawilonie handlowym w os. Bohaterów Września (w godz. 16—19). (L)

● **„SPOŁEM” ZGODNIE Z ŻYCZENIAMI KLIENTÓW** organizuje Mikołaja w sklepie nr 4-826 w os. Zgody (Świat Dziecka). Paczki można przynieść samemu lub kupić na miejscu. Wręczenie 5 i 6 grudnia w godz. 14—18.

● **SPEKTAKL TEATRALNY** pt. „Przygody lisa Witalisa” będą mogły zobaczyć dzieci w NCK 2 grudnia o godz. 15. (K)

● **UROCZYSTA WIECZORNICA** z okazji Dnia Seniora odbyła się w Klubie „Jędrus” 24 listopada, w sobotę. (K)

● **MLEKO SKONDENSOWANE** bezskutecznie poszukiwane dotychczas przez klientów pojawiło się ostatnio w sklepach mleczarskich. (L)

● **ZA JABŁKA** płaciliśmy w ubiegłym tygodniu średnio po 35 zł za kilogram. (L)

● **KILKUGODZINNA PRZERWA** w kursowaniu tramwajów na linii Kopiec Wandy — Cementownia wywołana była awarią w Zakładzie Energetycznym w Nowej Hucie. (L)

● **W CYKLU RELIGIE ŚWIATA** będzie w NCK spotkanie pt. „Wedyzm i Braminizm”. Spotkanie, które odbędzie się 5 grudnia o godz. 17.30 poprowadzi dr K. Banek. (K)

● **RADZIECKI ZESPÓŁ** Pieśni i Tańca „Riazań” gościł niedawno w „Trojce”. Klub odwiedził z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej także przedstawiciele Konsulatu Generalnego Związku Radzieckiego. (K)

● **TURNIJ BRYDZA SPORTOWEGO** odbędzie się w klubie „Kuźnia” 6 grudnia o godz. 17.30. (K)

● **„KUŹNIA” ZAPRASZA** również na imprezę mikołajową dla dzieci, która odbędzie się 5 grudnia o godz. 17. W programie występ kabaretu „Drops”.

● **WYSTAWY SKLEPOWE** zmieniają powoli wystrój z codziennego na mikołajowo-świąteczny. (L)

● **„WIEZIEN BRUBAKER”** — nowy amerykański film sensacyjny z Robertem Redfordem wszedł na ekran kina „Świt”. (L)

● **KLUB „KONTYNETY”** (NCK) zaprasza na Wieczór narodowy Chile w najbliższy poniedziałek o godz. 18.30. Będą filmy, muzyka i oczywiście sami Chilijczycy. (K)

● **SIEDEM WYPADKÓW** zanotowano w ubiegłym tygodniu na ulicach Nowej Huty, w których 8 osób odniosło obrażenia ciała. Było także 8 kolizji. (K)

Czwartek — wczesne popołudnie. W hallu budynku ZB/B-1 przed ogłoszeniem o kolejnym posiedzeniu zespołu interwencyjnego tym razem dla pracowników zakładu WALCOWNI ZIMNYCH BLACH, komentujący głośno tłumek. To ci, wątpiący w skuteczność jakiegokolwiek interwencji. Na górze; przed drzwiami „pokoju przyjęć” — grupka tych najbardziej zainteresowanych w przedstawieniu swoich problemów. A okazja ku temu tym sposobniejsza, że po drugiej stronie stołu zasiadają gospodarze kombinatu: dyrektor naczelny Eugeniusz PU-

Naczelnny radzi mieszkanie przyjąć. Pozostali przedkładają komisji swoje kłopoty z racji nieposiadania własnego locum. Sprawy trudne rósłące za sobą nieraz rodzinne dramaty. Ktoś nie starał się jeszcze o przydział mieszkania, bo sytuacja nie wydawała się najgorsza. Dotychczas, bo jedna niepomyślna decyzja osób, u których mieszkali, zmieniała położenie ich rodziny.

— Już nie wiem, co mam robić — głos młodego człowieka załamuje się — ciągle to mieszkanie przede mną ucieka; gdy przyjąłem się do pracy (rok 1977), dawano mieszkania żonatom, na początku lat 80 trudności mieszkaniowe znacznie się zwiększyły. Gdzie mieszkać? W przywarsztatowej szopie na narzędzia, z żoną i dwójkiem dzieci. Warunki — takie, że dzieciaki (lat 4 i 8) już chorują na

go Radla. Takie spotkania rozszerzają spojrzenie na problemy założyci — mówi dyrektor Pustówka, a tow. Miniur dodaje: jest to także forma kontroli, czy sprawy pracowników w zakładach i wydziałach są załatwiane właściwie.

Bolączka następna, potwierdzająca się w skargach wielu pracowników — płace. A to wiele zamieszania wśród pracowników sprawia przyznawanie zbyt wysokich stawek (zdaniem starszych pracowników) tym „zielonym” dopiero rozpoczynającym pracę, a to zbyt niskie wynagrodzenie pracowników dozoru i niektórych wieloletnich pracowników odchodzących na emeryturę czy niskie płace dla technologów planowania produkcji. Płace wywołują temat kolejny — sprawę dyscypliny pracy. Starzy pracownicy py-

Jeszcze przed przybyciem dyrekcyjnej ekipy do WALCOWNI DROBNYCH PROFILI I DRUTU na interwencyjny dyżur na korytarzu czekali już ludzie. Przyszli wprost od urzędów, w roboczych ubraniach. Przywiodła ich nadzieja, że jeżeli władza jest dziś bliżej ludzi pracy, to po to, aby wysłuchać ich trosk i załatwić skargi. Ledwie za stołem zasiadli: dyrektor ds. pracowników mgr inż. Stefan NIZIOLEK, sekretarz ekonomiczny KF PZPR HiL Stanisław KORZEŃ, asystent dyrektora mgr Jerzy LIS i towarzyszący im dziennikarz „Głosu”, przez pokój, jak w kalejdoskopie, zaczęli przewijać się korowód ludzi.

— Chodzi mi o ciągłość pracy do „Karty Hutnika”, zaniedbałem formalności — mówi operator urządzeń Walcowni Drobnej. — Odszedłem do budownictwa, gdyż praca w hucie źle wpływała na moje zdrowie. Potem wróciłem i pracuję nadal.

Sekretarz i dyrektor stawiają dodatkowe pytania. Interesuje ich, czy operator ma jakieś dokumenty. Po dłuższej rozmowie — konkluzja: zbadać sprawę wnikliwie zobaczymy, co da się zrobić. Do 2 tygodni przyjdzie pismo na Wasze nazwisko, powiadomimy w nim co i jak. Mgr Jerzy Lis pilnie odnotowuje sprawę w zeszytach.

Do pokoju wkracza ośmiu oczyszczaczy ze Zeniatca. Już wcześniej ustalili, że będzie za nich mówił Jan Stasiak, więc jemu oddają głos.

— Praca bardzo ciężka, niezdrowa. Mamy zresztą dodatkowe urlopy zdrowotne, a to o czymś świadczy. Na zmianę pracowało poprzednio po 12—16 oczyszczaczy ogniowych, dziś jest nas tylko czterech, a produkcja jest większa. Chodzi nam o zarobek: jest za mały, niewspółmierny do włożonego wysiłku. Za małe są też dodatki za pracę szkodliwą i dopłaty za „klasę” wykonywanej roboty.

Dyrektor wyjaśnia, że nie przewiduje się w HiL podwyższania dodatków za szkodliwość, trudne bowiem jest ustalenie kryteriów, co jest szkodliwe, a co nie (czy jest w hucie w ogóle praca obciążająca dla zdrowia?) i jaką zastosować klasyfikację szkodliwości. Przypatrzmy się, wspólnie: Waszym kierownictwem, czy stawki osobistego zaszerogowania są należyste. Przeanalizujemy cały zakład. Zastanowimy się także nad dopłatami za „klasy” roboty. Odpowiedź otrzymacie na piśmie.

Jeszcze kilka spraw placowych, które zresztą dominują, i zaczynają się pierwsze problemy mieszkaniowe.

— Zakład przydzielił mi mieszkanie, ale Dzielnica nie chce uznać. Meble kupiłem, nie mam gdzie ich wstawić. Pomóżcie!

— Mieszkanie dostałem 7 lat temu, M-2, teraz czekam na zamianę. 4 osoby: ja, żona, dwoje dzieci. Jedno dziecko chore, ma uprawnienie do dodat-

Naczelnny „przyjmuje” w zakładzie



STÓWKA i I sekretarz KF PZPR Kazimierz MINIUR. Jeszcze ostatnie pytanie do organizatorów: ile osób wpisało się na listę (taki tryb przyjęć ustalono a nadal jeszcze zapisy trwają). „Nie, interwencji telefonicznych nie będziemy przyjmować” — odpowiada na pytanie dyrektor — niech każdy ma odwagę osobiście przedstawić swoje żale”.

Godzina 13.30 — rozpoczynamy. Jeszcze nikt nie przewiduje, że to spotkanie z robotnikami potrwa do późnego wieczora.

Przed nami, poproszony siada emeryt, jeden z tych, którzy skorzystali z możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę, a teraz gdy kłopoty finansowe dają znać o sobie chcą wrócić do pracy. „Wszyscy mówią, że hucie brakuje pracowników, a jednak, jak wynika z moich perypetii przyjął nas nie bardzo chcą”. W tym przypadku chodzi o powrót na dawne stanowisko. Niestety, temu sprzeciwiają się lekarze, wprowadzając ograniczenia w warunkach pracy. Nie zgadza się na powtórne przyjęcie szef zakładu (tu pada podejrzenie o osobiste antypatie), różnią się też między sobą opinie lekarzy. Dyrektor naczelny obiecuje wydać polecenie swoim służbom, by sprawę zbadały w przychodni.

Dwóch młodych wyglądem, stażem jednak jak się okazuje — znacznie starszych ludzi, rozpoczynają ciągnąć problemów mieszkaniowych. Ci akurat są zadowoleni, połowicznie. Owszem, dostali w ostatnich przydziałach mieszkanie, ale... i ono wkrótce będzie dla ich rodzin za małe. Przynoszą swoje wątpliwości: zrezygnować czy przyjąć przydział. Jeżeli zrezygnować, to być pominiętym w przydziałach najbliższych czterech lat (ponoć takie zarządzenie było wydane) — przyjąć, ale z jaką szansą na zamianę, na większe?

neumatyzm. Interwencje i „pukanie” do Biura Kwater Prywatnych nie przynoszą rezultatu. Jakże szanse ma się na wynajęcie mieszkania będąc 214 na liście?

Miejmy nadzieję, że dyrektorskie polecenie będzie miało większą siłę przebicia niż prośby pojedynczego pracownika.

Czasu dla kolejnych petentów nikt nie ogranicza. Wprawdzie lista ciągle się wydłuża, ale i wśród czekających nie widać zniecierpliwienia. Dlaczego przychodzą? Czy normalna droga do gabinetu dyrektora okazuje się zbyt daleka? Określony dzień przyjęć, konieczność wcześniejszych zapisów, zwolnienia, z pracy i tłumaczenia przed nadzorem własnego zakładu?

Czy może w zakładzie nie zawsze ich głosów chcą słuchać? Co innego, gdy Dyrektor przyjeżdża. Tu oni są u siebie. Są śmielsi, a zarzeki ciekawsi, jak dyrektor okaże się w bezpośredniej rozmowie.

Przykład inny — dramatyczny: żona mieszka w hotelu robotniczym, mąż wynajmuje pokój, dziecko u rodziców w Nowosądeckiem. Ci młodzi, twardzi mężczyźni załamują się, gdy trzeba mówić o tych dramatach najbardziej osobistych. I interwencja podkreślona w dyrektorskim notiesie ze szczególną uwagą. O swojej sytuacji opowiada stary pracownik (30 lat pracy w kombinacie). Przyszedł wprost z hallu, zażenowany swym przybrudzoną ubraniami. Pracuje sam, by utrzymać żonę (na rencie) i dwoje dorastających dzieci, które jeszcze się ucza. Pracuje 30 lat nie żałując własnych sił, często na dwie zmiany. Z rozgoryczeniem stwierdza, że nie ma przed sobą żadnych perspektyw.

Kolejna godzina przyjęć. W popielnicze rośnie stos niedopałków. Okazuje się, że te spotkania z robotnikami w zakładach stały się w Krakowie już popularne. Wejście kolejnego zainteresowanego poprzedza krótki wywiad dla Krakowskiej Rozgłośni Polskie-

taja, jak długo „bumelki” będą jeszcze tolerowane?

Ludzieli się ci, którzy liczyli na to, że mówić będą tylko oni. Jest to raczej rozmowa niż monolog. Przy kolejnej skardze placowej, takiej której z różnych przyczyn załatwić nie można (bo np. przyznawanie wyższych dodatków stażowych ograniczają ogólnopolskie przepisy i tak zawyżone dla Huty im. Lenina), dyrektor proponuje spojrzenie z tej drugiej „dyrektorskiej” strony, z pozycji przedsiębiorstwa. Wobec tak postawionej sprawy wiele pretensji umyka jakby zawstydzonych. Punkt ciężkości w tej rozmowie zaczyna przesuwac się z pozycji „żądacz”, pozycji własnych interesów, w stronę zrozumienia dla sytuacji finansowej kombinatu.

Nie brak interwencji zbiorowych. Kilka z nich w sprawach urlopów zdrowotnych. Dla energetyków i elektryków z ZB/B-1, z wytrawialni, siarczanowni. Owszem, pismo w tej sprawie złożono już dawno, (bo inne grupy od dawna już mają), brak jednak zainteresowania ze strony zakładu. Dyrektor mówi: napiszcie pismo do mnie, wytłuszcicie bolącą was sprawę, spowodujemy badania waszego środowiska pracy.

Przed dziewiętnastą wchodzi ostatni pracownik — mistrz zmianowy z ZB/B-1. Mimo późnej pory trwa długa jeszcze rozmowa o jego sprawach osobistych i sprawach wydziału.

Wychodzili chyba usatysfakcjonowani. Tym, że obiecano dwutygodniowy termin odpowiedzi na ich skargę. I chyba wzbogaceni o spojrzenie z tej drugiej strony, która obejmować musi troską cały kombinat. Czy z opinią, że dyrektor wykazuje o wiele więcej zrozumienia dla ich kłopotów niż ich macierzyste zakłady? A może z wdzięcznością za to, że ich życzyliwie wysłuchano?

KRYSTYNA KRASKA

— **C**zy to coś da, czy zmieni, czy to cokolwiek swoje żale „wypowiadają się” i wszytko do normy. Generalnie nie się nie zmienia sens?

Te gorzkie słowa pochodzą od jednego z pracowników ZGRZEWANYCH a wypowiedziane zostały przed czwartkiem pracownikom tego zakładu z przedstawicielami ministracyjnych kombinatu. To już kolejne takie hutnicze narady, ale indywidualne rozmowy. Inicjatywa brycznego PZPR nabiera bardziej realnych kształtów z robotnikami w ich miejscu pracy. Masz jakieś problemy, chciałbyś coś zmienić, ulepszyć upomnij się o stko powiedzieć.

W Zakładzie Rur Zgrzewanych zjawili się sekretarz KF PZPR Wacław MORAWSKI i dyrektor produkcji Janusz RAZOWSKI. Wysłuchali kilkunastu spraw, wszystkie je skrętnie odnotowując. Spotkanie trwało cztery godziny. Problemy były różne, ale najczęściej ludzie przychodzili ze sprawami placowymi. Niektórzy uważają, że zarabają za mało w stosunku do kolegów, inni, że ich praca jest niedoceniana a wysiłek jaki wkładają w tę pracę nie jest proporcjonalny do osiągniętych z niej profitów. Trudno „od ręki” ocenić, czyje pretensje są słuszne, kto jest pokrzywdzony, a u kogo ambicje są większe od umiejętności. Wszystkie sprawy placowe załatwiane były podobnie. Zobowiązywano na piśmie kierownictwo zakładu do rozpatrzenia możliwości przeszerogowania przy najbliższej możliwej okazji. W tej chwili po prostu nie ma na to w kombinacie pieniędzy. Możliwe są tylko jednostkowe przeszerogowania, ale jakże trudno wytłumaczyć ludziom, że ich sytuacja nie jest wyjątkowa, że nie są jedynymi „pokrzywdzonymi”, że im podobnych są setki, a nawet tysiące.

Były jednak również sprawy indywidualne, niepowtarzalne, wymagające bardzo wnikliwego rozpatrzenia i zastanowienia się nad najkorzystniejszym rozwiązaniem. Przykładem może być pracownik, który zwrócił się o pomoc w bardzo ciężkiej sytuacji mieszkaniowej. Nie mógł ubiegać się o mieszkanie w kombinacie, ponieważ „dopiero” dziewięć lat pracuje w hucie, czyli brakuje mu jednego roku do wymaganego stażu. Nie byłoby tu nic

dziwnego, i pokój u stażowników byłby związany do ścię polegać żona urodziła już jedno dziecko w jednym kombinacie. W tym kombinacie to ten law Morawski szybko pod roku, kiedy przydział miał kwartale), p wać na war którzy mają miał równe

Z A Ł O G I

WIELE SPRAW DAŁO SIĘ ZAŁATWIĆ OD RĘKI



kowego metra. Czy długo będę musiał czekać? — A ja dostałem mieszkanie, ale zrezygnowałem — mówi ślusarz-magazynier z Walcowni Drobnej. — Wystraszyłem się kosztów, miałbym tyle do zapłaty, że nie dałbym rady. Słyszałem też, że wprowadzając się musiałbym „wpakować” w stare mieszkanie z 70 tysięcy. Na malowanie, zakup urządzeń kąpielowych i sanitarnych...

Pierwszą sprawę załatwimy od ręki — mówi dyrektor — Jest nam znana. Będę rozmawiał z naczelnikiem dzielnicy. Załatwię. Druga sprawa: w tym roku mieszkania zostały rozdzielone, starajcie się o przydział w 1985 roku. Może uda się załatwić. Trzecia sprawa, to sygnał, że jest jeszcze po prostu niedoinformowania ludzi w sprawach mieszkaniowych! Obciążenia wcale nie są takie straszne, z pewnością dąlibyście radę opłacić mieszkanie, pomoc hutny jest bowiem ogromna. Trzeba było brać. To samo z pozostawieniem starego mieszkania: wydatek nie byłby wielki. O sprawach mieszkaniowych — konkluduje dyrektor — trzeba ciągle dużo dobrej informacji.

Znowu kilka spraw placowych i skarga na fatalny dojazd do pracy przed 6 rano. — Tłok jest taki, że mogą być tragiczne wypadki. A od rejonu

EM już się robi fatalnie w autobusach. Tę sprawę trzeba koniecznie załatwić! Z wyjazdami na wycieczki też jest źle: na autobusy czeka się długo, trzeba interweniować, prosić. Były już kilkugodzinne oczekiwania.

Zeszyt mgr Lisa wypełnia się notatkami. Trzeba będzie interweniować u kierownika Wydz. Samochodowego, te sprawy muszą być załatwione.

— Złe jest z narzędziami dla elektryków. Wskażniki wysokiego napięcia są przeterminowane. Kto weźmie odpowiedzialność gdy zdarzy się wypadek?

— Niektórym kobietom zmieniono angaże, ale nie wszystkim. Dlaczego? — skarży się operatorka, która jest zadowolona ze swej pracy i chce pracować na dotychczasowym stanowisku. Operatorka czy ewidentka oto problem, z jakim przyszła.

Inni mają urlopy zdrowotne, a nam ich nie przyznano. Badania warunków pracy przeprowadzono podczas... postoju ciągu walcowniczego i chyba stąd odmowna decyzja. Prosimy o powtórzenie badań, podczas normalnej pracy!

— Jak właściwie jest z podziałem za nieobecnych? Sporo z tym niejasności. Rodzą się pretensje.

Dyrektor i sekretarz wyjaśniają, cierpliwie tłumaczą, dyskutują, gdyż nikt łatwo nie rezygnuje

z motywów złożonej skargi. Słuszne racje biorą w końcu górę.

Zjawia się skromna, wypracowana kobieta — szafniarka, lazienna. Dopiero co zmarł na raka jej mąż, pozostała z dwójką dzieci na utrzymaniu. Jest jej ciężko. Przyszła prosić o ufundowanie książeczki mieszkaniowej PKO dla jednego z chłopców i zbadanie sprawy umorzenia długo 36-tysięcznego w PKZP.

Jej trudna sytuacja życiowa wywołuje natychmiastowy odzew. Pomoc musi być szybka i skuteczna. Tak zresztą będzie. Dyrektor Stefan Niziołek mówi: damy pani 10 tys. złotych zapomogi na domowe wydatki. Załatwiona jest także sprawa książeczki mieszkaniowej dla starszego syna. Rozważamy, co da się zrobić z umorzeniem pożyczki. Odpowiedź otrzyma pani na piśmie.

Mija dyżur, 22 ludzkie, trudne sprawy zostały przyjęte, jak to się mówi „z marszu” do zbadania i załatwienia. Dobry pion skutecznej pomocy: taki styl działania z pewnością zbliża władzę do narodu, uwiarygadnia. Dlatego oburzać podpisują się pod inicjatywą dyżurów interwencyjnych bezpośrednio na stanowiskach pracy!

JERZY DANEK

Satysfakcja dla obu stron

zem pracy. Bez tej interwencji mógłby „walczyć” o mieszkanie dopiero w 1986 roku. Wychodził uśmiechnięty.

Jeden z technologów planowania produkcji narzekał na fatalne stosunki międzyludzkie, jakie panują w jego zespole. Kłopoty ma podobno z bezpośrednim przełożonym, który przeszkadza mu w swobodzie działania, utrudnia pełnienie funkcji społecznego inspektora pracy. Komisja zdecydowała ustalenie przez kierownictwo zakładu stałej liczby godzin na działalność społeczną, co powinno w pewnym stopniu zlikwidować napięcia.

Pracownicy biura technicznego twierdzą, że mają bardzo małe zarobki w stosunku do innych komórek. Upominali się o przydział obuwia — powód — częste „wycieczki” do hal produkcyjnych dla butów nie są błogosławieństwem. Poruszyli sprawę odznaczeń państwowych i resortowych. Podobno — jak mówili — istnieje „czarna lista” osób, które na takie odznaczenia nie mają żadnych szans. Niektórzy pracują krótko i dostają, a inni nie

mogą się doczekać. Riposta sekretarza Morawskiego była błyskawiczna. Wprawdzie przyznawanie odznaczeń uwarunkowane jest latami pracy — powiedział — ale nie dostaje się ich tylko za wzorową, nienaganną pracę. Równie ważne jest społeczne zaangażowanie, dodatkowa działalność na rzecz zakładu pracy, środowiska, kraju. Nie wolno o tym zapominać. Gdyby odznaczano tylko za lata pracy, to przecież wszyscy starsi ludzie mieliby mnóstwo orderów, a ma to być wyróżnienie. W sprawie butów istnieje możliwość pozytywnej jej załatwienia. Komisja to rozpatrzy i jeśli uznana zostanie konieczność chodzenia po halach w specjalnym obuwiu, to wystąpi z wnioskiem do Głównej Komisji Odzieżowej!

Młoda kobieta zatrudniona w Zakładzie Rur Zrzewianych od 1977 roku skarżyła się na brak własnego stanowiska pracy. Po urodzeniu dziecka nie skorzystała z urlopu macierzyńskiego, ale później w 1981 roku musiała pójść na urlop z powodu złego stanu zdrowia dziecka. Przez to wszystko jej się pogmatwało. Nie ma teraz stałego etatu. Robi tam, gdzie ją posła, gdzie akurat kogoś brakuje. Ma najmniejsze zarobki w administracji. Stwierdziła, że ma już dość błądzenia, chciałaby wreszcie wykonywać jedną robotę.

Komisja zobowiązała kierownika zakładu do ustalenia stałego miejsca pracy dla niej do końca grudnia.

Następny „petent” zakwestionował zasadność naliczania mu podatku za przepracowane godziny nie będące w harmonogramie i potrącenie mu pieniędzy. Reakcją była natychmiastowa: szczegółowe wyjaśnienie przyczyny naliczenia podatku wyrównawczego i zgodności tego naliczenia z obowiązującymi przepisami.

Jeden z tokarzy przyniósł umowę z kombinatem o mieszkanie. Radość z tego mieszkania przesłania mu parę spraw. Według niego wszyscy, którzy podpisali takie umowy, kupują kota w worku, bo

podpisali płatność 35,6 tys. zł za metr kwadratowy powierzchni, ale za dwa lata może się okazać, że trzeba będzie zapłacić np. 60 tys. zł. (w umowie napisano — „Wartość mieszkania zostanie zweryfikowana w okresie od 2 lat od przydziału, po dokonaniu przez spółdzielnię mieszkaniową ostatecznego rozliczenia”). Pytał również, czy zawsze będzie obowiązywała klauzula 10 lat pracy przy przydziale mieszkań w kombinacie. Okazuje się że nie. W przeszłości zostanie to skrócone, ale na razie jest to niemożliwe, ponieważ liczba osób które czekają na mieszkania i mają 10 lat pracy, jest duża i byłoby to ze szkodą dla nich.

Niestety, brak miejsca nie pozwala na szczegółowe omówienie wszystkich interwencji. Wacław Morawski i Janusz Razowski spędzili w Zakładzie Rur Zrzewianych ponad cztery godziny. Natychmiast po ostatnim „petencie” poprosili kierownika zakładu Zdzisława DRAGĄ i J sekretarza KZ PZPR Andrzeja JAWORSKIEGO przekazując im wszystkie sprawy i zalecenia do natychmiastowego rozpatrzenia.

Zaczynałem tę relację pytaniem jednego z pracowników: czy to coś da, czy to cokolwiek pomoże? W ubiegły wtorek pisząc tekst zadzwoniłem do kierownika Draga. Oto co usłyszałem przez telefon:

Wystąpił mi dyrektor ds. pracowniczych o przyznaniu środków na podwyżkę plac. Odpowiedź powinna być szybka. Sprawa pracownika, któremu podobno niesłusznie naliczono podatek wyrównawczy, została już skierowana do głównego księgowego kombinatu. Trzy osoby, z długoletnim stażem pracy dostały natychmiast (od 1 grudnia) podwyżkę plac z posiadanych środków rezerwowych. Wszystkie pozostałe sprawy są teraz rozpatrywane i wkrótce będą miały swój epilog.

Odpowiedź na postawione wyżej pytanie może być w takiej sytuacji tylko jedna.

JACEK KRĄG

to cokolwiek pomoże? Ludzie wyleją i wszystko powróci po jakimś czasie nie zmienią. Czy takie spotkanie ma

ego z pracownikom ZAKŁADU RUR przed czwartkowym (22 listopada) przedstawicielami władz politycznych i ad-takie hutnicze spotkanie. Nie zebranie, Inicjatywa I sekretarza Komitetu Fach kształtów. Władza spotyka się jakiegoś problemy, razi cię niesprawiedli-pomnieć się o swoje — możesz to wszy-



Poznali się u kolegi. Dziewczyna była miła i czyniła wrażenie światowej kobiety zwłaszcza kiedy dowiedzieli się, że jako pielęgniarka pracowała przez dłuższy czas w Kuwejcie. Takie znajomości nie zawadzą, zwłaszcza gdy się styżalo, że w Kuwejcie Arabowie złotem świnie tuczą. Jechać do takiego kraju na kontrakt to byłoby coś. Trzej młodzi panowie, którzy się spotkali z panią Alicją u swojego przyjaciela, zaczęli intensywniej myśleć, jakby tu wkraść się w taki sposób pani Alicji, która przecież tak wiele może w tej materii. Ta wiara w panią Alicję rosła od chwili, gdy ta zaczęła opowiadać o swoich znajomościach sięgających aż do ministerstwa zdrowia, które ją na tę wyprawę wysłało, o znajomościach w „Polserwisie”, które przecież takie eskapady tam organizuje. Długo więc trwało przemyślenie panów: Marka, Jana i Leszka, ale jak się na końcu okazało — z pozytywnym skutkiem zakończone. Pani Alicja, prawdopodobnie właścicielka Złotego Czepka, zgodziła się panom pomóc w zrealizowaniu życiowego marzenia.

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Jak wyjechać do Kuwejtu?

Radości więc było co niemiara, bo iluż w Polsce jest szczęśliwców, którym udało się do tego złotodajnego kraju wyjechać. Potem nastąpił ten rozstrzygający moment, kiedy trzech panów plus pani Alicja wybrali się do Warszawy. Zajeżdżali pod budynek „Polserwisu”, wyjeżdżali na górę windą. Pani Alicja spotkała na korytarzu jakichś znajomych, przywitała się serdecznie co przecież mogło tylko potwierdzić wielkie znajomości z tą firmą. Panowie już widzieli się w Kuwejcie, radość ich rosła. Potem pani Alicja weszła do jakiegoś biura, a oni czekali na jej pojawienie się jak na zbawienie. Wreszcie wyszła, wyniosła ankietę, wypełnili, podpisali i oddali pani Alicji, która zaniósła je do biura z powrotem. Potem wyszła jeszcze raz i powiedziała, że teraz trzeba będzie się złożyć po trzysta tysięcy złotych każdy na wszystkie opłaty. Oczywiście nie było tu żadnego szemrania, bo na ten wydatek byli przygotowani. Wiadomo, że na taką wyprawę nie jedzie się na piękne oczy. Każdy więc wsunął kopertę pani Alicji, a ta znowu weszła do któregoś z biur. Czekali dość długo, bo przecież choć taką kopertę wsuwa się szybko, to nieraz trzeba długo czekać na odpowiedni moment. Kiedy wyszła, pojechali do „Lotu”.

Pelni radosnego uniesienia wracali do Krakowa. Teraz mieli tylko czekać na telegram z terminem odjazdu. Dzień po dniu upływał, a oczekiwany telegram nie nadchodził. Zaczęli się trochę niecierpliwić, ale przecież wiadomo, jak to jest w dzisiejszym świecie. Więc cierpliwie czekali. Potem zaczęli nadozierać panią Alicję, która radziła czekać spokojnie. Wreszcie przyszedł telegram z Warszawy, w którym donoszono, że z przyczyn niezależnych od „Polserwisu” wyjazd musi się trochę opóźnić. Więc znowu czekali. Kiedy kolejny raz wzięli blankiet telegramu do ręki, ktoś zorientował się, że wysłany on był niestety z urzędu pocztowego w Nowej Hucie. Sprawa zaczęła pachnąć skandalem. Kiedy powiedziano wprost o tym pani Alicji, ta z całą szczerością odparła, że ich naciągnęła tak sobie po prostu. Ale pieniądze im odda, gdy je zdobędzie. Nie radziła iść na milicję, bo jeśli ją zamkną, to wiadomo, że im nic nie odda. Więc trzech panów znowu czekali. Kiedy wyczerpała się ich cierpliwość, oddali sprawę milicji.

AP „Nowosti” specjalnie dla „GNH”

Związek chroni pracujących w Jakucji

Mrozy, często dochodzące do minus 60 stopni Celsjusza, stustopniowe różnice temperatur między latem a zimą, wieczna zmarzlina... Tak w przybliżeniu kształtują się warunki przyrodniczo-klimatyczne w Jakucji, autonomicznej republice radzieckiej na północnym-wschodzie Syberii. Nic więc dziwnego, że dla tego regionu opracowano specjalne przepisy i normy dotyczące ochrony pracy. O tym, jaki wkład wnoszą związki zawodowe w realizację tych wymogów, mówi w rozmowie z korespondentem APN, kierownik Oddziału Ochrony Pracy, Rady Związków Jakuckiej ASRR Rudolf MIRONOW.

Tak samo jak w całym Związku Radzieckim — mówi R. Mironow — organizacje związkowe w Jakucji mają prawo kontroli przestrzegania zasad i norm bezpieczeństwa i higieny pracy. Aktywnie uczestniczą one w opracowywaniu tych zasad. M. in. z powodu interwencji związków zawodowych wprowadzono u nas dodatkowe ograniczenia związane z pracą budowlanych i montażystów w okresie zimowym. Obecnie, w zimie, po każdych 50 minutach pracujących na zewnątrz, mają prawo do 15 minutowej przerwy w specjalnych ogrzewanych pomieszczeniach. Przerwa wliczana jest do czasu pracy i faktycznie roboczy dzień mają skrócony do 6 godzin.

W stolicy republiki — Jakucku działa specjalne laboratorium Naukowo-Badawczego Instytutu Ochrony Pracy Wszelkich Związków Centralnej Rady Związków Zawodowych. Instytut zajmuje się opracowywaniem najefektywniejszych, w warunkach północnych, metod techniki bezpieczeństwa pracy. Przeprowadzone przez pracowników laboratorium badania wykazały m. in., że w czasie silnych mrozów w kabinach niektórych dźwigów, koparek i

wyworotek silnie wzrasta wibracja. Dotyczy to szczególnie sprzętu z importu. W efekcie tego zatwierdzono bardzo wysokie wymogi dotyczące kabin agregatów pracujących na otwartej przestrzeni. Wymogi te spełniają już produkowane przez Uralską Fabrykę Budowy Maszyn koparki oraz 180 tonowe wyworotki produkcji Białoruskiej Fabryki Samochodów.

Kontrolę dotyczącą ochrony pracy w produkcji spełnia techniczna inspekcja związków zawodowych. Ma ona prawo do przerywania produkcji, jeśli dojdzie do wniosku, że warunki pracy nie odpowiadają przyjętym normom i zasadom. Można powiedzieć, że inspektorzy stosunkowo często korzystają ze swoich uprawnień: w 1983 roku okresowo wstrzymano pracę na wniosek inspekcji w 450 obiektach przemysłowych, czasowo zamknięto 70 wydziałów produkcyjnych. Inspektorzy ukarali 350 osób z nadzoru.

Wydatki związane z polepszeniem warunków pracy w Jakucji wynoszą około 17 milionów rubli rocznie. Jest to stosunkowo dużo w porównaniu z regionami o bardziej umiarkowanym klimacie. (APN)

PROponujemy

KINA

SWIT 15.15, 17.45 i 20.15
„**Więźni Brubaker**” prod. USA, od 18 lat.
SWIT mała sala godz. 15.15
„**Strzały Robin Hooda**” prod. radzieckiej, od 12 lat, godz. 17.00 „**Cudze pieniądze**” prod. francuskiej, od 15 lat (pożegnanie z filmem)
SWIATOWID godz. 15.45 i 17.45 „**Dzień kolibra**” prod. polskiej, od 12 lat, godz. 19.45 „**Tootsie**” prod. USA, od 15 lat.
SWIATOWID mała sala wieczorna.

TEATR LUDOWY

30 bm, godz. 18.30 „**Zemsta**” 1 grudnia godz. 18.00 (Scena NURT) „**Rozmowy z katem**”, 2 grudnia godz. 11.00 „**O krasnoludkach i sierotce Marysi**”, godz. 18.00 „**Rozmowy z katem**” (Scena: NURT), 3 grudnia teatr nieczynny od 4 do 6 grudnia godz. 11.00 „**O krasnoludkach i sierotce Marysi**”.

„JUBILER” HUTNIKOM

W dniach 3—6 grudnia br. w godz. 10—17 w sali teatralnej HiL odbędzie się kiermasz wyrobów oferowanych przez PHU „**Jubiler**”. Do sprzedaży wyłączone dla pracowników kombnatu (wejście na kiermasz za okazaniem przepustki) handlowcy Jubilera przeznaczają zegarki na rękę damskie i męskie, budziki, zegary ścienna a także biżuterię srebrną i „**Jablonexu**”.

Tę handlową gratkę w przeddzień „**Mikołaja**” zafundowały pracownikom hut NSZZ KM HiL i dyrekcja.

TKKF HiL TEŻ ZAPRASZA

ZW TKKF i ZF TKKF ZSMP KM HiL organizują w sobotę 8 grudnia o godz. 13 w sali w Nowej Hucie, os. Stalowe 16, drużynowy turniej tenisa stołowego dla mieszkańców Krakowa. W turnieju mogą uczestniczyć zespoły rodzinne.

PIĄTEK 30 listopada

PROGRAM I

15.30 W szkole i w domu
15.50 NURT — aktualne problemy polityki oświatowej
16.20 Program dnia
16.25 Dziennik TV
16.30 Majsterklepka
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV
17.30 Film z cyklu „20 lat minęło” „**Hydrozagadka**” — komedia prod. TVP
18.40 Nie samym chlebem — program publicystyczny
19.00 Dobranoc — Chłopiec z plakatu
19.10 Nie tylko dla wędkarzy — magazyn wędkarski
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 Film z serii „**Odwieczny zew**” odc. 13
21.35 Dziennik TV
21.55 Zawsze po 21.00
22.35 Proponujemy, zapraszamy
22.55 20 lat minęło — „**Jej portret**” film TP
24.00 Dziennik TV

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Śledztwo w sprawie nauki
18.00 To trzeba wymyślić
18.30 Kronika krakowska
19.00 Obyczaje codzienne: Co kraj to obyczaj — Zwyczaj panujące na rzymskich chodnikach i jezdniach
19.20 **Przeboje Dwójki**
19.30 Dziennik TV
20.00 Z dymkiem cygara: Górniczy w słowie, o brazie i muzyce
20.15 Było nie minęło — Magazyn filmów dokumentalnych
20.45 Jak się zdobywa kobiety — program satyryczno-rozrywkowy
21.15 Dziennik TV i telefon Dwójki
21.35 „**Pozdrowienia z frontu**” film fab. prod. ZSRR
22.55 **Galerie świata: Muzeum Rosyjskie w Leningradzie** — odc. 11
23.20 Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 1 grudnia

PROGRAM I

6.00 TTR — biologia i fizyka (semestr I)
7.30 TTR Biologia (sem. III)
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 **Sobótka i film prod. hiszpańskiej „Don Kichot z Manczy”**
10.30 Dziennik TV
10.40 **Historia dramatu polskiego: Wiesław Myśliwski „Złodziej”**
12.05 Z Polski rodem — Magazyn Polonijny
12.35 Kronika lat pierwszych

Weekend z TV

13.20 Poradnik rolniczy
13.50 **Pasje pana Bardeckiego** — reportaż
14.10 Partyzanci generał (I) reportaż o generale Władimirze Ogórczewie
14.40 Pasterka i kominiar-czyk — program baletowy
15.00 Dziennik TV
15.10 **Telewizyjna lista przebojów: propozycje na grudzień**
15.30 Trybuna sejmowa
16.00 **Film prod. australijskiej „Pod zwrotnikiem Koziorożca” odc. 2**
16.55 **Galeria milionów: Grafika Konrada Srzedniekiego**
17.25 **Magazyn sportowy**
18.10 Losowanie dużego lotka
18.20 **Pegaz**
19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek wśród górników
19.10 Był w krajobrazie — program publicystyczny
19.30 Dziennik TV
20.00 **Film „Ukręci wrogów” prod. USA, odc. 4**
20.00 Na żywo — program publicystyczny
21.25 **Wiadomości sportowe oraz kronika Olimpiady szachowej**
21.50 **Gwiazdy w zbliżeniu: Eartha Kitt**
22.55 **Film kryminalny prod. RFN „To nie jest rajski ogród”**

PROGRAM II

11.30 do 13.00 „**NURT**” — powtórzenie
13.00 Dziennik TV
13.10 Filharmonia Dwójki
14.00 Dla dzieci: **Podróże na taśmie filmowej**
15.00 **Temat na dziś: Dzień Górnika 1984**
16.00 **Wideozłota**
16.30 **1500 sekund wielkiego sportu**
17.00 **Gorąca linia — Ekspres reporterów**
17.30 **Dzień Górnika 1984: Wokół Staszica**
17.50 „**Ciało bez tajemnic**” — odc. 9, film prod. angielskiej

16.00 Film fab. prod. hiszpańskiej „Plac diamentowy” odc. 3

17.00 Studio sport: rozgrywkę ligowe w siatkówce
17.50 **Kulisy wielkiej polityki — pr. Z. Broniarka**
18.20 Antena
19.00 **Wieczorynka: Pszczółka Maja**
19.30 Dziennik TV
20.00 „**Mansfield Park**” film prod. angielskiej odc. 6 (ostatni)
20.55 Klub międzynarodowy
21.30 **Sportowa niedziela**
22.00 Dziennik TV
22.05 **Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej**

PROGRAM II

10.25 „**Mansfield Park**” odc. 6 (ostatni) — film fab. prod. angielskiej
11.20 **Niewycieczony żołnierz** — wojskowy program dok.
11.50 Dziennik TV
12.00 Kwadrans z hejnałem: **Ulica artystów — Stolarska**
12.15 Aerobic
12.30 **Potyczki rodzin górniczych**
13.10 **Architektura warszawska: dyskusja z mieszkańcami stolicy**
13.35 **Mini-recital: Zespół Cosmos**
14.00 **Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”**
15.00 **Film prod. RFN „Uparciuch” odc. 3**
15.50 **Moja muzyka**
16.20 **Jutro poniedziałek**
16.50 **Zbliżenia — to i owo o filmie**
17.20 **Słowo wstępne do filmu „Schackleton” film biograficzny TV RFN**
17.30 **Grabież kultury: Fałszerz, który nie chciał być fałszerzem**
18.30 **Bogowie czterech stron świata: Złożyciel Islamu**
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport: **Puchar Interwizji w gimnastyce artystycznej**
21.00 **Reportaż filmowy**
21.30 Dziennik TV
21.35 **Film „Szpital na peryferiach” odc. 19**
22.35 **Wokół estrady — Krystyna Prońko**

„Niniejszym, wszem i wobec oznajmiamy, że 28 listopada o godz. 15.30 zebrana młodzież Nowej Huty przystępuje do wznoszenia budynków realizowanych w ramach akcji — patronat ZSMP dla budownictwa mieszkaniowego. Chcąc polepszyć sytuację mieszkaniową młodzieży Nowej Huty i znając potrzeby społeczne w tym zakresie, znacznie przewyższające obecne możliwości budownictwa, nasza organizacja ZSMP czynnie włączyła się w akcję patronatu” — tak brzmią pierwsze zdania aktu erekcyjnego, który dwa dni temu wmurowano w fundamenty jednego z powstających bloków w os. Piastów.

„Zobowiązujemy się solidną pracą wnieść budynki, które staną się pomnikiem młodzieży nowohuckiej. Chcemy, aby efekt naszego patronatu świadczył o konkretnym i niezaprzeczalnym udziale naszego pokolenia ZSMP-owców w realizacji ambitnego i śmiało nakreślonego udziału”. Oświadczenie to złożono w obecności władz politycznych i administracyjnych dzielnicy, przedstawicieli ZG i ZK ZSMP oraz generalnego wykonawcy.

Kielnia murarska przechodziła z rąk do rąk, do wmurowania aktu zaproszono m.in. I sekretarza KD PZPR — Zdzisława KOSIŃSKIEGO, przewodniczącego DRN — Edwarda CISOWSKIEGO, przewodniczącego krakowskiej organizacji ZSMP — Krzysztofa MATZKE, kierownika budowy — Stefana KOWALA.

W os. Piastów, w enklawie C, powstana cztery budynki patronackie. Budowa rozpoczęła się w sierpniu br. w dniu wmurowania aktu erekcyjnego

„Chcemy udowodnić, że można budować szybko i solidnie“

wykonane były już stany zerowe. Dyrektor Budostalu-3 — Mieczysław Bałaga zapewnił, że generalny wykonawca dotrzyma terminu. Pod koniec przyszłego roku uczestnicy patronatu otrzymają klucze. Należy zaznaczyć, że bloki w os. Piastów są realizowane w całości jako inwestycja ponadplanowa.

Nowotarski pomysł patronatu młodzieży nad budownictwem mieszkaniowym zrodził się w 1981 roku. Ta nowa forma zyskała od razu wielu sojuszników. Czym różni się nowy patronat od starego? Otóż wprowadzając dawną formę założono, iż odpracowujący część wkładu otrzyma mieszkanie oczywiście po wywiązaniu się z obowiązków do dwóch lat. Tak mówiły przepisy, ale w rzeczywistości okazało się, że jest to niemożliwe. Tylko w samej Nowej Hucie na mieszkania, odpracowane w ramach patronatu czeka ok. 60 osób. Niektórzy odpracowali część wkładu już w 1979 r. I nadal czekają w kolejce. Są rozgoryczeni. Aby uniknąć takich komplikacji, nieładnie mówiąc „wpuszczania ludzi w kanał”, zdecydowano, że pewną kwotę, ok. 1/3 wkładu młody człowiek odpracowywać będzie przy budowie budynku, w którym zamieszka. Otrzymując skierowa-

nie na konkretną budowę będzie miał strukturę swojego mieszkania, ale bez określenia kondygnacji, na której będzie usytuowane. Jeśli generalny wykonawca nie dla wszystkich uczestników patronatu znajdzie zajęcia, będą oni kierowani do „Prefabetu”, aby świadczyć pomoc przy produkcji elementów, z których powstanie blok.

Porozumienie dotyczące budownictwa mieszkaniowego realizowanego w ramach młodzieżowego patronatu, ZD ZSMP i Zwierzyniecka Spółdzielnia Mieszkaniowa podpisały z generalnym wykonawcą „Budostalem-3” i podwykonawcą „Budostalem-8”, w lutym 84 r. Podobne zostało zawarte we wrześniu ubiegłego roku z „Budostalem-1”. Te porozumienia powstały na bazie uchwał: IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, IX Plenum KC PZPR i Nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP oraz ustaleń pomiędzy ZG ZSMP, Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Ministerstwa Budownictwa i PMB.

W os. Piastów (enklawa C) powstana cztery bloki typu „puchatek”, w każdym po 20 mieszkań o strukturze M-3, M-4 i M-5. W przyszłości w os. Kombatantów jeden blok, dziesięcio-

piętrowy, dwuklatkowy z punktami usługowymi na parterze. W sumie 58 mieszkań M-3 i M-4. W os. Piastów-Wschód będą budowane trzy budynki — 96 mieszkań o strukturze M-3 oraz M-4.

Spółdzielnia Mieszkaniowa (Zwierzyniecka SM i Hutnik) uczestniczące w porozumieniach otrzymają 10 proc. mieszkań, pozostałe zostaną podzielone pomiędzy generalnego wykonawcę i Zarząd Dzielnicowy ZSMP (po 45 proc.). Z puli ZD ZSMP, ze wszystkich przedsięwzięć, kilka mieszkań zostanie przyznanych matkom samotnie wychowującym dzieci i inwalidom.

Uczestnicy patronatu przepracują 100 godzin w czynnie społecznym. Młodzi ludzie zgłosili propozycję zagospodarowania nowohuckiego zalewu, a także wybudowania ogródków jordanowskich lub placów zabaw przy powstających obiektach.

— To, że dzisiaj możemy wmurować akt erekcyjny — powiedział Tadeusz LEŚNIAK — jest nie tylko zasługą Zarządu Dzielnicowego ZSMP. Dużą pomoc nowohuckiej organizacji młodzieżowej świadczyły i nadal świadczą władze społeczno-polityczne i administracyjne dzielnicy.



TADEUSZ LEŚNIAK

— lat 29, urodzony w Krakowie w rodzinie robotniczej. Bezpartyjny (na konferencji otrzymał legitymację kandydata PZPR), radny Rady Narodowej m. Krakowa. Od najmłodszych lat związany z ZHP. Przeszedł wszystkie szczeble, od zucha do komendanta szczebu. Członek Komendy Chorągwi Krakowskiej. Posiada stopień instruktorski — podharmistrz. W 1972 roku wstąpił do ZMS, od października 83 r. pełnił funkcję sekretarza ds. społeczno-zawodowych w Zarządzie Dzielnicowym ZSMP w Nowej Hucie. Przewodniczącym nowohuckiej organizacji młodzieżowej został 15 października br. Jest studentem V roku wydziału inżynierii materiałowej i ceramiki AGH. W latach 1980—83 pracował w Budostalu 9.

Na IV konferencji sprawozdawczo-wyborczej dzielnicowej organizacji ZSMP, delegaci na stanowisko przewodniczącego ZD ZSMP zgłosili tylko jedną kandydaturę — Tadeusza Leśniaka.

● III dzielnicowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSMP odbyła się w grudniu 1981 r.

● W latach 82—83 nastąpił znaczny spadek liczebności, obecnie organizacja młodzieżowa w Nowej Hucie liczy ponad 5 tys. członków, w tym 597 uczniów szkół ponadpodstawowych.

● Zarządowi Dzielnicowemu ZSMP podlega 13 zarządów zakładowych, 3 — szkolne i 45 — samodzielnych kół.

● Do najlepiej działających komisji problemowych należą: Dzielnicowy

KRÓTKO o organizacji i delegatach

Sztab Patronacki, komisja społeczno-zawodowa i organizacyjna.

● Za brak aktywności, w trakcie kadencji zwolniono z pracy w ZD ZSMP 16 osób.

● Wśród młodych ludzi zrzeszonych w organizacji — 636 należy do PZPR

● Najliczejsza grupa młodzieży z ZSMP jest w wieku od 16 do 24 lat

● W IV konferencji na 94 wybranych delegatów uczestniczyło w obradach 83, w wieku od 16 do 19 lat — 10, od 20 do 24 — 15, od 25 do 29 — 38 i powyżej 30 lat — 20.

● Środowisko młodzieży uczącej się reprezentowało na konferencji 17 delegatów.

Z KONFERENCJI

● Uczestniczyli w niej: sekretarz ZG ZSMP, członek egzekutywy KK PZPR — Kazimierz CHRZANOWSKI, kierownik Wydziału Organizacyjnego KK PZPR — Kazimierz GRON, sekretariat KD PZPR z I sekretarzem Zdzisławem KOSIŃSKIM na czele, przewodniczący DRN — Edward CISOWSKI, przewodniczący ZK ZSMP — Krzysztof MATZKA, zastępca naczelnika — Ryszard KOZIEN, przedstawiciele PRON oraz dyrektorzy i sekretarze organizacji partyjnych z nowohuckich przedsiębiorstw.

● 37 członków organizacji młodzieżowej otrzymało legitymacje kandydatki PZPR.

● Tytuł „Honorowego członka ZSMP” przyznano kilkunastu osobom z grona zaproszonych gości, a także członkom organizacji młodzieżowej.

● Sztandar Zakładów Przemysłu Tytoniowego oraz Kombinatoru Budownictwa Mieszkaniowego odznaczono odznaką zbiorową „Za zasługi dla ZSMP”.

● Złote, srebrne, oraz brązowe odznaki, im. Janka Krasińskiego wręczono aktywistom nowohuckiej organizacji młodzieżowej oraz sympatykom ZSMP.

● W imieniu ustępującego zarządu referat wprowadzający do dyskusji przedstawił Tadeusz LEŚNIAK. Krótki, zwięzły, rzeczowy.

● Do najciekawszych głosów zaliczamy wystąpienie I sekretarza KD PZPR — Zdzisława KOSIŃSKIEGO, Romana BAJORA z „Montinu”, Krzysztofa SAJNOGA z ZPT, Wiesława BAKA oraz najmłodszych — uczniów szkół ponadpodstawowych: Beaty KASPEREK i Mirosława BĘBNA.

● Największe brawa otrzymał Andrzej BRZEZIŃSKI, do niedawna przewodniczący ZD ZSMP, obecnie pracownik KD PZPR. Jego głos w dyskusji, poparty wieloletnim doświadczeniem znacznie odbiegał od pozostałych wystąpień.

KRYTYCZNIE

(z rozmów prowadzonych w kuluarach)

Konferencja trwała za długo. Ordynacja wyborcza, choć opracowana w duchu demokratycznym, niestety bardziej zadowala prawników, niż tych, którzy zobowiązani są z niej korzystać. Nieuczciwie jest stawianie na wcześniej wytypowane „konie”, nieuczciwie jest także „wycinanie” nieobstawionych. Ale my Polacy posiadamy ogromne umiejętności w omijaniu prawa. Często kradzież jest to jednak konieczne. W przypadku konferencji — ma-

ratonów należy pewne sprawy, konkretnie związane z wyborami, ustalać wcześniej. Inaczej sprawy proceduralne niszczą sens spotkań. Tak było na konferencji dzielnicowej organizacji młodzieżowej. W pewnym momencie wybory zdominowały wszystkich i wszystko. Efekt? Kilkakrotne wybory uzupełniające. Znużenie, zmęczenie, brak chęci do dyskusji. Opuszczanie chyłkiem sali.

Mam nadzieję, że delegaci na zjazd ZSMP wprowadzą poprawkę do ordynacji wyborczej. Niech będzie ona nadal demokratyczna, ale prosta, dla ludzi.

MAGDALENA RUSEK

KRONIKA 35-LECIA

ROK 1979

12 STYCZNIA. Inauguracja roku pracy Dzielnicowego Uniwersytetu Młodych Racionalistów.

15 STYCZNIA. W Hucie im. Lenina gościł „kapitan roku” Bolesław Romik z m/s „Huta Lenina”.

LUTY. Laureatem jednej z nagród miasta Krakowa został zespół pracowników i naukowców kombinatu, który opracował technologię i wdrożył do eksploatacji instalację do biochemicznego oczyszczania ścieków fenolowych osadu czynnego w Zakładzie Koksochemicznym.

● Ogród pracowniczy „Nad Dłubnią” zdobył I miejsce we współzawodnictwie prowadzonym przez Zarząd Główny ZZH.

20 LUTEGO. W os. Piastów oddano do użytku nowy złobek. Wykonawcą tej pięknej placówki była Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe, zakład nr 3.

4 MARCA. Piłkarze ręczni KS „Hutnik” zostali mistrzami Polski.

● Koksownicy zwyciężyli w międzydziałalowym współzawodnictwie pracy w HIL.

22 MARCA. Zdzisław Zaręba objął obowiązki Naczelnika Dzielnicy.

● Ochotniczy Hufiec Pracy przy HPR uzyskał tytuł najlepszego w ogólnopolskim konkursie.

9 MAJA. Jerzy Liszka, kierownik Zakładu Walcowni Żelaza otrzymał tytuł „Zasłużonego Hutnika PRL”.

● Kombinat odwiedziła delegacja radzieckich metalurgów z ministrem Hutnictwa Żelaza Iwanem Pawłowiczem Kazaniecsem na czele.

17 MAJA. W nowohuckiej Szkole Muzycznej odbył się koncert najznakomitszych polskich wirtuozów — skrzypaczki Kai Danczowskiej i pianisty Krystiana Zimmermana.

11 CZERWCA. W Zakopanem oddano do użytku nowy dom czasowy „Hutnik”.

1 LIPCA. W Luboczu SKR uruchomiła tuczarnię trzody chlewnej.

22 LIPCA. Jubileusz 25-lecia Wielkich Pieców w HIL.

10 SIERPNI. Bolesław Bryksa został wybrany sekretarzem propagandy KP PZPR.

23 WRZEŚNIA. Ogólnopolska Niedziela Czynu Partyjnego. — Henryk Giżycki objął obowiązki dyrektora Teatru Ludowego.

16 PAŹDZIERNIKA. Zespół Szkół „Budostalu” na 20-lecie swego istnienia otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

3 LISTOPADA. Sztandar dla najlepszej organizacji młodzieżowej w Polsce przypadł organizacji hutniczej ZSMP.

6 LISTOPADA. Irena Kołodziej została wybrana sekretarzem ekonomicznym KP PZPR.

GRUDZIEŃ. Szpital im. Zeromskiego otrzymał wysokie odznaczenie państwowe — Order Sztandaru Pracy II Klasy.

21 GRUDNIA. Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego przekazał 250-tysięczną izbę mieszkalną w os. Lotnisko-Północ w bloku nr 44/44.



Kamienie toczą się dalej

5 lipca 1969 roku THE ROLLING STONES wystąpili w londyńskim Hyde Parku. To był wielki koncert (bezpłatny wstęp) poświęcony pamięci tragicznie zmarłego trzy dni wcześniej Briana Jonesa, jednego z „wielkich” brytyjskiej muzyki rockowej, Stonesa całą duszą i ciałem. W sporządzonym na podstawie autopsji protokole napisano: „Śmierć przez utonięcie wskutek nadużycia alkoholu i amfetaminy”. Taki tryb życia Brian Jones prowadził dość długo przed śmiercią. W ciągu ostatnich miesięcy był w tak podłej kondycji, że Mick Jagger i spółka pozbyli się go. Najwyczałniej pod słońcem wyrzucili go z zespołu. W parę dni po tym zdarzeniu już nie żył.

Był to jeden z najbardziej przełomowych momentów w historii The Rolling Stones. 2 lipca 1969 roku skończyła się pewna epoka, pewien rozdział w książce pod tytułem „Rolling Stones”. Otwierał się nowy rozdział światowej muzyki rockowej. Brian Jones był jej pierwszą kartą.

Sonesi po pierwszym szoku „potoczyli” się dalej. To była zbyt solidna firma, by z powodu awarii jednego ogniwa, choćby najważniejszego wypaść z obiegu, zaprzestać swojej działalności. Aby zrozumieć, jak doszło do tej tragedii, trzeba by się cofnąć do początków lat sześćdziesiątych, do początków działalności zespołu.

Jeżeli Was to ciekawi, jeśli chcielibyście poznać historię zespołu, który wkracza właśnie w trzecią dekadę swojego istnienia i niezmiennie rajcuje zarówno obecnych tatusiów, którzy wywijali na koncertach marynarkami piętnaście, dwadzieścia lat temu, jak i nastolatki z roku 1984, które we własnym pokroju wieszają na ścianie obok „dziadków” plakaty The Police, Madness czy choćby Frankie goes to Hollywood, to napiszcie do redakcji. Napiszcie do „Pogłosów”, czy chcecie, aby drukować dla Was serial o zespole The Rolling Stones? A może interesują Was jakieś inne grupy muzyczne?

Ludzie listy piszą...

Dostałem niedawno list od fanek zespołu Lady Pank. Monika i Kaśka korzystając z okazji pozdrawiają wszystkich zwolenników tego zespołu. Poniżej fragmenty listu:

— Chcemy wypowiedzieć się na temat listu Stawka Judki. List ten jest być może szczerzy, ale dużo w nim niejasności. Stawek jest zapewne wielbicielem innego zespołu, co jednak nie upoważnia go do oczerniania Lady Pank i ich fanów. Radziłybyśmy Stawkowi, aby poszedł kiedyś na koncert Lady P. i zobaczył, jak to jest naprawdę. My byłyśmy na wielu występach i stwierdzamy szczerze, że muzycy niejednokrotnie bisowali. Nie jeżdżą również wspaniałym Fordem, tylko zwykłym autokarem. Muzycy są bardzo bezpośredni w stosunku do swoich wielbicieli.

WEŹ PIORO DO RĘKI...

Powoli kończy się rok, a więc zbliża się czas podsumowań, wcielania przeczonych zastrawień, także w muzyce rozrywkowej. Specjaliści będą się gilić na wypowiedzi, kto w tym roku dominował w muzyce, kogo warto było słuchać, a na kogo trzeba będzie zwrócić uwagę w sezonie następnym. Nie zawsze jednak ta, co myślą „specje”, pokrywa się z tym, co sądzą inni ludzie. Nie zastanawiaj się więc długo, tylko bierz pióro do ręki i napisz do „Pogłosów” własne zdanie na temat tego, co w muzyce w tym roku było najważniejsze. Nie zwlekaj. Najciekawsze recenzje zostaną zamieszczone w „Pogłosach”.

Poczta „Pogłosów”

Mam bardzo dobrą wiadomość dla fanów Republiki — cztery adresy Fan Clubów z całej Polski. Mogą te adresy wydrukować dzięki Ewie, Basi, Joli, Anecie, Zbzykowi, Krzyškowi i Marcinowi. Niestety, nie mogę podać piątego adresu, tego do „Luna-parku”, bo nie napisaliście, w jakim to mieście a moje przypuszczenia to za mało, wolałbym mieć pewność. Oto pozostałe adresy:

1. Spółdzielczy Dom Kultury, ul. Mazowiecka 3, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki.
2. C/o Klub „Index”, ul. Szewska 19, 53-325 Wrocław.
3. ZDK Zakładów Metalowych, ul. Stowackiego 5, 26-110 Skarżysko-Kamienna.
4. Klub „Tip-Top”, ul. Wincentego 35, Warszawa 9.

JACEK KRĄG

Pisaliśmy niedawno o Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Satyrycznej Robotników który zorganizowano w Nowej Hucie. Jednym z jurorów, zaproszonym gościem był Eryk LIPiński. — Nie było okazji do rozmowy w trakcie Przeglądu i dopiero, kiedy Eryk Lipiński opuścił klub „Kuźnia” i wracał do hotelu, udało mi się go „złapać”. Rozmowa została nagrana na ulicach Krakowa, w samoechodzie wiążącym nas do „Craevii”.

— Zabrakło pańskiego głosu w wypowiedziach jurorów może więc teraz?
— Rzeczywiście nie dzisiaj nie powiedziałem. Przyczyną było to, że moi koledzy prze-

Proszę powiedzieć, jakie jest teraz poczucie humoru wśród zawodowców?

— Satyra jest w tej chwili w sytuacji nie najlepszej. Nasze życie w ciągu ostatnich lat poszło tak bardzo naprzód, że to, co satyra mówiła w przeszłości szeptem, w roku osiemdziesiątym ludzie mówili pełnym głosem, a nawet krzykiem. Nie ma sensu znowu szeptać, robienie tego byłoby pewnego rodzaju „cofnięciem”.

— Pańską osobą kojarzy się w tej chwili z funkcją dyrektora Muzeum Karykatury. Proszę podać „encyklopedyczną” definicję działalności tej placówki.

— Muzeum jest unikatem na świecie, nie ma takiego drugie-

Pamiętam, że pewnego razu, będąc w zespole „Szpilek” przyjechaliśmy na występy do Nowej Huty. Była to wtedy pierwsza drużyna satyryków w Polsce. Wystarczy wymienić nazwiska nieżyjących już kolegów: Brzechwa, Wiech, Minkiewicz. Nowa Huta to było tylko błoto po kolana i hotele robotnicze. Program „dawaliśmy” w jakimś baraku. Niestety, do publiczności nie nie trafiła z tego, co robili na scenie najlepsi polscy satyrycy. Sala roześmiała się tylko dwa razy. Po raz pierwszy, gdy Wiech sięgnął po szklanke z wodą, bo myśleli, że będzie robił jakieś sztuki, a drugi raz, kiedy Brudziński, który jest łysy, udawał, że zaczesuje wło-

Eryk Lipiński:

W kabarecie zjadłem zęby

mawiali bardzo długo i wyczerpali limit czasu. Prawdę mówiąc też chciałem się odezwać, żeby nie wyglądało tak, że usiadłem za stołem, dostałem obiad, kawę i paczka, a siedzę i nie nie mówię. Chciałbym się podzielić moimi refleksjami teraz. Według mnie w kabarecie najważniejsze jest słowo. Kiedy występujący przebiegają się to słowo gdzieś się gubi, bo widzowie przyglądają się przebraniom i nie słuchają uważnie. Słusznie również zauważył Tadeusz Kwiatkowski, że nie można przywiązywać się do wszystkiego, co jest napisane. Powiedział, że piszą 120 stron tekstu, a puszcza na scenę tylko połowę. Tak powinno być. Czy wie pan, jak powstaje dobra rzeźba? Z bloku marmuru odłupuje się to, co niepotrzebne. Im ktoś lepiej potrafi odłupywać, tym lepsza będzie rzeźba. Podobnie jest w kabarecie. Nie trzeba bać się skreślenia słów zbyt wielu.

— A refleksje na temat rysunku?

— Proszę sobie wyobrazić rysunek podżegacza wojennego, np. wielkie zęby, odrażający wygląd, ciekająca z ust ślina, w tle bomby. Rysujący musi bardzo uważać, żeby nie przesadzić z tymi historiami, bo uwaga oglądającego zostanie odwrócona od niechęci do tego podżegacza, a patrzący może nabrać wstrętu do samego rysunku. A przecież nie o to chodzi.

— Uczestniczył pan w imprezie dla amatorów.

Naszym najważniejszym celem jest stworzenie centrum informacji dotyczących karykatury. Z przeznaczeniem dla prasy, radia, telewizji, filmu, wydawnictw. Każdy, kto interesuje się tym i chce wiedzieć o karykaturze jak najwięcej, u nas znajdzie pełny materiał. Przede wszystkim o polskiej karykaturze. Od czasu do czasu organizujemy wystawy, akcje wydawnicze, itp., ale to już jest nasza „produkcja uboczna”. Serdecznie zapraszam wszystkich do zwiedzenia Muzeum Karykatury.

— Jak tam trafić?

— Muzeum jest w Warszawie przy ul. Koźziej 11. To obok Placu Zamkowego. Czynne codziennie w godz. 12—18, z wyjątkiem poniedziałków.

— Czy nie chciałby pan trochę wspominać?

— Jestem człowiekiem, który w kabarecie zjadł zęby. Kiedyś przed wojną mój ojciec prowadził kabaret w Warszawie. Można więc powiedzieć, że od dziecka nasykałem tą atmosferą. Już po wyzwoleniu jako dorosły człowiek byłem jednym z twórców kabaretu „Stańczyk” (1953) obok Magdaleny Samozwaniec czy Jerzego Waldorffa. To był wspaniały kabaret — taki, że ludzie spadali z krzesel ze śmiechu. Występował m. in. Szaflarska, Lapicka, Szczepkowski. Niestety, po pierwszym programie kabaret został zamknięty. Przez 10 lat pracowałem w kabarecie „Dudek” pisząc teksty i czasami pokazując się.

Na samo wspomnienie iza się w oku kręci.

— Czy dałby pan jakąś radę początkującym karykaturzystom?

— Z radami trzeba zawsze bardzo ostrożnie. Wielu daje przeróżne rady, ale nie zawsze są one skuteczne. Jeśli ktoś chce parać się karykaturą, to przede wszystkim powinien opanować podstawowy, akademicki rysunek i musi oglądać.



Fot. Tadeusz ZAPART

to co dotychczas było w świecie w karykaturze pokazane, aby nie powtarzać w swoich rysunkach rzeczy, które już dawno zostały narysowane, dawno wymyślone. Musi również myśleć nad tym, co rysuje, jaki jest cel rysunku.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

JACEK KRĄG

To wyrażenie to żadne... oparcie

To wyrażenie przyimkowe rozpleniło się w polszczyźnie na tyle, że nie wierzę, aby kiedykolwiek zniknęło ono z naszej mowy, a szczególnie języka pisanego. Chodzi oczywiście o zwrot „W OPARCIU O”.

„Słownik Poprawnej Polszczyzny” PWN zdecydowanie go potępia. Czytamy w nim: Niepoprawne W OPARCIU O COŚ, zamiast: opierając się na czymś, na podstawie czegoś. Np. zdania: Te wyniki byłyby niemożliwe, gdybyśmy nie działali w oparciu o większą wydajność załogi. Poprawnie winno ono brzmieć:

„Te wyniki mogliśmy osiągnąć przez wydajną pracę całej załogi”;

„Ten eksperyment przeprowadziliśmy w oparciu o dane z I półrocza”. Popr.: Ten eksperyment przeprowadziliśmy opierając się na danych z I półrocza, na podstawie danych z I półrocza.

Znany krytyk muzyczny, publicysta, wielki miłośnik języka polskiego ANDRZEJ IBIS-WRÓBLEWSKI kilka lat temu zajął zdecydowanie negatywne stanowisko wobec wyrażenia „w oparciu o”. Pisał tak: „Mnie też nie podoba się to wyrażenie, gdyż jak można stać w oparciu o fotel. Mogą być w nim przecież pluskwy, jeśli był tapicerski, a gospodyn! fiejtuch”.

W języku polskim trzeba rozróżnić dwie konstrukcje z wyrażeniem opierać się:

— można OPIERAC SIĘ O COŚ, w znaczeniu „wspierać się o coś, np. chory opierał się o ścianę, gdyż był słaby”;

— można OPIERAC SIĘ NA CZYMŚ, w znaczeniu „korzystać z czegoś”, np. Uczony oparł się

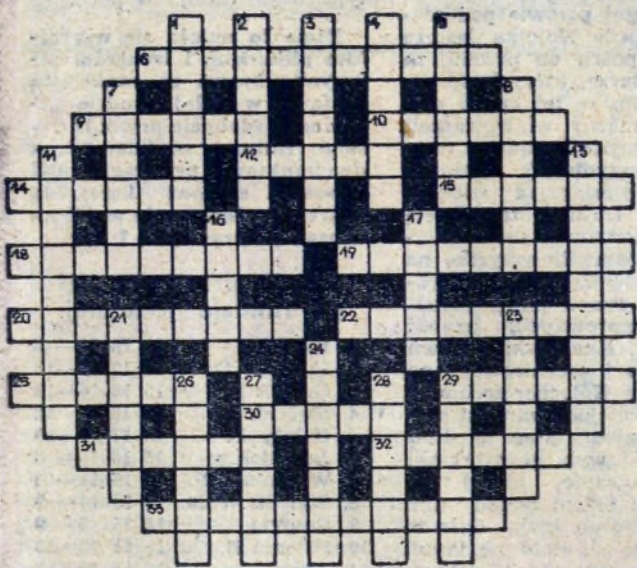
w swoich doświadczeniach na pracach naukowców z Dalekiego Wschodu; Uczeń oparł się na literaturze bułgarskiej, pisząc pracę dyplomową o florze i faunie Morza Czarnego.

MACIEJ MALINOWSKI





KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 6. poczta, tramwaje, pociągi, 9. dramat S. Wyspiańskiego, 10. ...Gogolewski, 12. zwykle w centrum miasta, 14. historyczna kraina na północy Polski, 15. Kemal Bej lub miasto w obwodzie odeskim, 18. drobiazg na stole nieodzowny, 19. mieszka w wielkopolskiej metropolii, 20. strunowy instrument muzyczny, 22. w szpitalu kieruje oddziałem, 25. duże miasto i port w USRR, 29. tam Napoleon odniósł zwycięstwo w 1809 r., 30. owad, 31. scalone, rodzinne lub towarzyskie, 32. słynne oliwskie, 33. technika rysownika.

PIONOWO: 1. ten, który ma nas obsłużyć przy stoliku restauracyjnym, 2. rozpadająca się budowla, 3. tam rezydencja Jana III, 4. popłoch, 5. „dzierzawcy” kiosków, małych punktów, sprzedaży lub usług, 7. określony czas, 8. znany tenor — solista Teatru Wielkiego w Warszawie, 11. ich siłą napędową jest paliwo płynne, 13. znany grecki matematyk i filozof, 16. bywa czasem grająca, 17. małżonka Ozyrysa, 21. nie orzeł, 23. choroba bardła, 24. spis, wykaz ksiązek, 26. jeden z powieściowych muszkieterów, 27. Izmir, 28. porzekadło, utarte powiedzonko, 29. choroba zwierząt domowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 46

POZIOMO: 1. pogrom, 9. Afryka, 10. arbis, 11. świder, 12. Jampol, 13. ankra, 16. ogrom, 18. aktor, 19. obrąbek, 21. sabiegi, 23. kolce, 25. nalot, 27. sklep, 30. dobrze, 31. nagana, 32. zamki, 33. otucha, 34. Atryda.

PIONOWO: 1. rozwaga, 2. Grodno, 3. zmora, 4. pasja, 5. promyk, 6. Akropol, 8. żbik, 14. narybek, 15. rubież, 17. morze, 18. Akwin, 20. Wodokty, 22. tornado, 24. caryca, 26. angora, 27. sezam, 28. Lama, 29. pniak.

Nagrody książkowe za trafne rozwiązanie krzyżówki w 46 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jadwiga Horecka 31-623 Kraków, os. Piastów 19/17; Bożena Fryt — Kraków-Bieżanów ul. Kaimiska 6; Jacek Tiahnybok 31-621 Kraków os. Boh. Września 38/32.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

Przeczytaliśmy dla Was

O MOWO POLSKA!

Oto nowe przykłady piodów niewyżytych „literatów” zatrudnionych na etatach niektórych producentów: *zawieralniki niewyżściowy blokujący* — dawna zasuwa do drzwi, *wtyk dwustronny w spowiciu bawelnianym* — sznur do żelazka, *poduszkiwiec dziecięcy plastikowy* — nocnik, *pedałowiec biurowy* — kosz na śmieci z podnoszoną klapą... („Gazeta Pomorska”)

ROZBÓJ W BIAŁY DZIEŃ

W podpoznańskim Stęszewie zając zaatakował taksówkę — wskoczył na jadący pojazd, rozbił przednią szybę i spadł na tylne siedzenia — martwy. Nieuświadomione zwierzę próbujące swych sił w gangsterskim rzemiośle zapłaciło życiem za brak doświadczenia — należało, jak to robią wszyscy — wsiąść, zamówić kurs do lasu i dopiero tam załatwić kierowcę. („Wybrzeże”)

Aforyzmy o miłości

Miłość to partia kart, w której wszyscy oszukują, mężczyźni — by wygrać, kobiety — by nie przegrać.

Nieobecność to lekarstwo na miłość.

Jedynym zwycięstwem wobec miłości — to ucieczka.

Nic łatwiejszego, niż zmienić kobietę przeciętną na wyjątkową. Wystarczy ją pokochać.

Nie ma lekarstwa na katar i na zakochanie się. Same przechodzą.

Z miłością jak z grzybami, dopiero wtedy się wie, czy należały do złego gatunku, kiedy już jest za późno.

To straszna rzecz w miłości przesyć, i to z kobietą.

Nie ma krainy, gdzie by miłość nie czyniła kochanką poetą.

Z miłością jest niekiedy jak z zamkniętą rozmową telefoniczną, długo się na nią czeka, a kiedy przychodzi połączenie — doznaje się, że to pomyłka.

Kiedy się kocha kogoś dla jego zalet, to jeszcze nie jest niebezpieczne. Kiedy się jednak zaczyna kochać kogoś dla jego wad, to już jest miłość.

Miłość to gwałtowanie robione we dwoje.

JÓZEF MATŁĘGA

HUMOR

ROZBIERAĆ SIĘ WOLNO

Będąc na urlopie pewien szeregowiec chciał się wykapać w rzecze. Nie zauważył jednak tablicy z napisem „Kąpiel surowo wzbroniona”. Gdy żołnierz wszedł do wody, stojący obok milicjant zareagował:

— Stój, tu kąpiel wzbroniona.

— To nie mógł mi pan władza powiedzieć tego wcześniej, kiedy się rozbieirałem?

— Rozbieirać się wolno...

Podczas ćwiczeń dowódca drwiny pyta młodego żołnierza:

— Gdzie macie karabin?

— Zostawiłem w koszarach, bo się zaczął.

— To nie wiecie, co się robi?

— Wiem, obywatelu kapralu, że trzeba odciąć, tylko że karabin bez lufy nic nie wart.

Do szpitala garnizonowego przynoszą rannego.

— Zonaty? — pyta pielęgniarka.

— Nie. Wypadek samochodowy.

RADA

Na kiepskim spektaklu nigdy nie klaszcz.

— Dlaczego?

— Niesprawiedliwe bić się po rękach za grzechy innych.

RÓŻNICA

— Jaka jest różnica pomiędzy jaśkółką i grypą?

— Spróbuj złapać pierwszą, to się dowiesz.

Nie wiem, czy listopadowy Andrzej jest patronem sportowców — TKKF-owców ani tym bardziej czy sam kiedyś uprawiał sport, ale szefowie spartakiadowych bojów starają się zawsze tak pokierować rozgrywkami, aby uroczyste zamknięcie tej pięknej i pożytecznej imprezy wypadło na listopadowe ostatki. W tym roku trafiono w dziesiątkę: ostatni akord XXXI Spartakiady KM HiL nastąpi właśnie dokładnie w andrzejkowy wieczór o godz. 20 w salach Klubu Młodych. Na tradycyjnym Balu Sportowca spotkają się bohaterowie sportowych zmagani, ich rodziny, znajomi, zaproszeni goście. Najlepsi otrzymają okolicznościowe puchary, nagrody i wyróżnienia.

O ocenę tegorocznej, XXXI już z kolei, spartakiady pracowników kombinatu, poprosiliśmy sekretarza ZF TKKF ZSMP Jerzego GÓRĘ.

— Ile osób uczestniczyło w tegorocznej imprezie?

— W spartakiadzie, która rozpoczęła się w styczniu, a zakończyła niedawno, brało udział ok. 6000 pracowników kombinatu; sklasyfikowano dokładnie 22 ogniska TKKF.

— Czyli — biorąc pod uwagę uczestnictwo w ubiegłych latach — nastąpił znaczny wzrost liczby chętnych do uprawiania sportu.

— Tak, i to nas bardzo cieszy. W zeszłym roku na przykład w naszej sportowej zabawie startowało ok. 2000 osób, w tym — już blisko 3-krotnie więcej.

— Czym zatem można wytłumaczyć ten nagły przypływ miłości ludzi do sportu?

— Sądzę, że znaczny wpływ ma tutaj stabilizacja życia gospodarczego w naszym kraju, sytuacja ekonomiczna. Ludzie znajdują coraz więcej czasu na wypoczynek; rozrywkę, w tym i oczywiście na sport.

Kobieta wygrała im spartakiadę!

— Prowadzicie rywalizację w 19 konkurencjach. Jest więc miejsce i na piłkę nożną, i rzut łotką, a nawet... turling.

— Konkurencji jest rzeczywiście sporo, ale chodzi nam przede wszystkim o to, żeby jak największą liczbę ludzi mogło się dobrze bawić, aby wybrali sobie rodzaj startu. W tym roku wprowadziliśmy do spartakiadowej rywalizacji pewne novum. Dodatkowo organizowaliśmy w dni wolne od pracy festyny sportowe na obiektach sportowych i rekreacyjnych.

— No właśnie. W całej tej przecież sportowej zabawie chodzi przede wszystkim o samo uczestnictwo, pogranie dla przyjemności, dla zdrowia w piłkę, ringo, tenisa... Jednak ze smutkiem można od pewnego czasu zauważyć, że ta spartakiadowa walka — myślę o tej na tym wyższym szczeblu rywalizacji — zaczyna coraz bardziej technąć atmosferą życiem wziętą z wyzimmowego krajobrawu.

— Myślę, że nie wygląda to aż tak źle. Walka na boisku czy w hali przybiera czasem ostry obrót — jak to w sporcie — kiedy drużyny są wyrównane i walczą na przykład o mistrzostwo. W większości przypadków rywalizacja przebiega jednak spokojnie, według zasad fair play.

— Spartakiadowe wyniki dają nieraz fałszywy obraz usportowienia zalogi. W spartakiadzie startują przecież tylko ci najlepsi, reprezentanci. Z reguły są to te same osoby, rekrutujące się przeważnie z dawnych zawodników, czynnie uprawiających daną dyscyplinę. Jeśli nawet byłoby ich 100, to i tak jest to garstka, gdy zakład liczy np. 1800 pracowników.

— Gorzka to prawda i wszyscy nad nią bolejemy. W spartakiadzie między wydziałami czy zakładami muszą startować ci najlepsi, to zrozumiałe. Ale dlatego zależy nam na wszelkich zawodach organizowanych wewnątrz zakładu czy wydziału. Wiele ognisk TKKF w hucie prowadzi taką rywalizację, np. między brygadami, zmianami. W tym roku przynajmniej puchary OOC i HPR-owi, które najlepiej prowadziły taką wewnątrzzakładową spartakiadę. Własne spartakiady odbywają się też od wielu lat w ZW, ZM, ZH, ZK, TE. Nie dziwnego, że potem właśnie te ogniska zajmują czołowe lokaty w ogólnej punktacji kombinatowej. W tym roku stała się rzecz niewiarygodna: I miejsce w spartakiadzie KM HiL zdobyło ognisko kierowane przez... kobiety! Zosia Kaszuba, sama świetna sportswomenka, 3-krotna triumfatorka w rywalizacji kobiet, poprowadziła swoich podopiecznych — Zakład Mechaniczno-Odlewniczy — do zwycięstwa. Spartakiady mają zresztą niejednego bohatera. 5-krotnie rywalizację wśród mężczyzn wygrał Kazimierz Romanek z TE, najbardziej usportowioną rodziną są Wanda i Marian Gilowie z ZW. Dużo zależy jednak od dobrych organizatorów, którzy sami nie muszą być przecież dobrymi sportowcami. OOC nie byłoby takie dobre bez Tomka Słyszka, TE — bez Staszka Pawlikowskiego, HPR — Antka Kowalskiego, ZH — Jurka Gąsiora, P-67 — bez Tacka Partyki. Cała spartakiada natomiast — bez prezesa ZF TKKF Staszka Łacha, wiceprezesa Kazka Pyża i Tacka Kowalczyka, a także Marka Sadowskiego, Leszka Przepolskiego, Bołka Juszczyka, Adama Gawora, Włodka Grzelaka, Lucji Kumpickiej, Eli Borek i wielu, wielu bezimiennych organizatorów kombinatowego sportu. Otrzymaliśmy też wielką pomoc od przedstawicieli Ośrodka Sportu i Rekreacji — wydziału W-97. Jesteśmy im wdzięczni za udostępnienie i przygotowanie aren spartakiadowych — boisk, hali. Bez ich pomocy sprawne przeprowadzenie spartakiady byłoby niemożliwe.

Rozmawiał:

MACIEJ MALINOWSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiłna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

Czy potrzebna była ta szarża?

IGLOOPOL DĘBICA — HUTNIK 2—1 (1—0)

Bramki dla zwycięzców zdobył Mysiak w 44 minucie i Stefanik w 76 minucie, dla hutników Smagacz w 85 minucie gry. Sędziował W. Karolak z Łodzi, Widzów ok. 4 tysiące, w tym spora grupa przybyszów z Krakowa. Żółte kartki: Smagacz, Walankiewicz, Mikoś i Cyniewski z Hutnika oraz Nowak z Igloopolu.

HUTNIK: HOLOCHER — KIL, KOT, WALANKIEWICZ, MIKOS — ORZEŁ, PAWLIKOWSKI, CYNIEWSKI (od 73 min SMIAŁEK), SMAGACZ — FAIT (83 min MIGDAŁ), SZCZECINA.

Stało się to, co w końcu kiedys stać się i tak musiało. Piłkarze Hutnika przegrali swój pierwszy w obecnym sezonie drugoligowy pojedynek, ale żałować należy, że do porażki doszło właśnie w tym meczu — z najgroźniejszym jak się powszechnie uważa przeciwnikiem — dębickim Igloopolem.

Niektórzy obserwatorzy niedzielnego meczu w Dębicy twierdzą, że hutnicy przegrali właściwie na własne życzenie. W przedmeczowych rozważaniach nawet miejscowi kibice stawiali na podopiecznych trenera Wójcika, wiedząc sporo o ich nieprzejętym umięjętnościach z lektury krakowskiej prasy. Cztery punkty

różnicy dzielące obydwie zespoły też wydawały się być kapitałem, żeby przystąpić do gry bez zbyteknych w takich przypadkach obciążań.

Dzisiaj plują sobie w brodę i trener, i piłkarze, i działacze, i kibice, że Hutnik poszedł z Igloopolem na wymianę ciósów, że zagrał nazbyt ofensywnie, że śmiało, że walczył o zwycięstwo... O paradoksie. Miał pochwalić trenera Wójcika za to, że od początku rozgrywek wpaja swoim chłopcom ofensywny, widowiskowy styl gry, że w Dębicy chciał zdobyć 2 punkty, teraz nie śmiało wytyka mu się, że niepotrzebna była ta szarża, walka na całego jego pupilów... Przyjęcie taktyki defensywnej

przyniosłoby być może sukces, gdyż dębiczanie nie byli w tym meczu jakimś nadzwyczajnym zespołem.

Tak to już jednak w sporcie bywa, że liczą się przede wszystkim punkty i tym razem wszyscy byłiby — sądzą — niekontentowani, gdyby Hutnik nawet słabiej zagrał, ale przewiódł do Krakowa ten jeden punkcik.

Jak zatem doszło do porażki w Dębicy?

Przez całą pierwszą połowę hutnicy byli stroną przeważającą, grali lepiej od gospodarzy, mimo silnie wiejącego wiatru stanowiącego duże utrudnienie dla obu zespołów, przeprowadzali wiele składnych szybkich akcji, po których mogli strzelić niejedną bramkę. W 25 minucie po sprytnym rozegraniu rzutu wolnego Leszek PAWLIKOWSKI strzelił w słupek, potem jeszcze Fait, Szczecina i Smagacz stanęli przed szansą zdobycia gola. Gospodarze nie mieli w tym okresie gry nic do powiedzenia. I dosłownie w ostatniej minucie po raz pierwszy przeprowadzili jaką taką akcję: niczym się nie wyróż-

niający napastnik Stefanik otrzymał piłkę na lewym skrzydle, ograł Kila i z linii bramkowej wycofał piłkę do stojącego 7 metrów przed bramką hutników Mysiaka. Ten dopełnił jedynie formalności. Tym oto sposobem nieoczekiwanie Igloopol objął prowadzenie, na które z przebiegu gry absolutnie nie zasłużył.

W drugiej połowie podopieczni Janusza Wójcika jeszcze bardziej poszli do przodu, za to gospodarze, których sprzymierzeńcem w tej części meczu grał mocny wiatr, zaczęli grać spokojniej, mądrzej (atakowali skrzydłami), z minuty na minutę osiągając większą przewagę Hutnicy zaczęli się za to denerwować (bo czas uciekał), postawili wszystko na jedną kartę i... zostali ukarani. Orzeł stracił piłkę, gospodarze przeprowadzili szybki kontratak, Kucharski znowu ograł Kila i zacentrował na pole karne. Holocher zachował się jak nowicjusz: zamiast piąstkować albo stać na linii bramkowej wybiegł z bramki niezdecydowanie, ubiegł go Stefanik i lobem ponad nim posłał piłkę do siatki. Była to 76 minuta, ale stało się jasne, że jest praktycznie po meczu. Wprawdzie na 5 minut przed końcem po solowej akcji SMAGACZ zdobył honorowego gola dla biało-niebieskich a w ostatniej minucie jeszcze raz

ten sam zawodnik a także Mikoś próbowali strzelać jednak na nic to się zdało. Hutnik przegrał...

O zwycięstwie zdecydowała tym razem wyjątkowo słaba skuteczność zawodników Hutnika i błędy Holochera i obrony, choć trzeba przyznać, że niewątpliwie prześladował tym razem hutników pech.

Mimo to należą się wszystkim piłkarzom i trenerom obrzynie brawa za znakomitą postawę w całej rundzie jesiennej i zdobycie prymatu jesieni. Hutnicy są liderami, a dwupunktowa przewaga nad rywalami stanowi korzystną pozycję wyjściową do walki na wiosnę o upragnioną I ligę.

Tabela gr. II II ligi po rundzie jesiennej:

1. HUTNIK	15 20 17—8
2. Igloopol D.	15 18 17—13
3. Górnik K.	15 18 16—13
4. Stal M.	15 18 14—12
5. Bałuty Ł.	15 17 17—10
6. Jagiellonia	15 16 15—8
7. Włóknarz P.	15 16 11—10
8. Stal St. Wola	15 15 10—9
9. Resovia	15 15 7—9
10. Polonia B.	15 14 12—13
11. Avia	15 14 10—11
12. Korona K.	15 14 13—18
13. Stal Rzeszów	15 12 12—16
14. Błękitni K.	15 12 8—14
Polonia W.	15 12 8—14
16. Cracovia	15 9 6—15



Henryk KOMENDA (z lewej) zdobył punkty na wagę remisu w meczu z Szombierkami. Fot. S. GAWLIŃSKI

BOKSERZY ZDOBYLI WRESZCIE PUNKT!

Po sromotnym pogromie 0—20 dwa tygodnie temu z liderem lubińskim Zagłębiem na własnym ringu tym razem pięściami Hutnika udało się urwać przeciwnikowi jeden punkt. W ub. niedzielę zremisowali onj (także we własnej hali) z Szombierkami Bytom 10—10. W drużynie z Suchych Stawów po dłuższej przerwie wystąpił Mirosław CZARNECKI i okazał się znacznym wzmocnieniem zespołu, wygrywając pewnie (3—0) swoją walkę. Niezłe także zaprezentowali się na ringu ZOLKIEWICZ (mimo porażki), DANIEC, KOMEDA, LIBRONT i GOŁOS.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze):

CZARNECKI — Pac 3—0, Kaczmarek — TUROWSKI 0—3, MATYDA (Szombierki) wo., LIBRONT — Matuszak 3—0, DANIEC — Siedlaczek 3—0, Zółkiewicz — GUT 1—2, GOŁOS — Okroskowiec 3—0, Kucharski — RABSZTYN rsc. II r., Sierwanski — MACZKA 0—3, KOMENDA — Wiatrowski 3—0.

SPARTAKIADA HIL

Jak już informowaliśmy dobiegła końca XXXI Spartakiada pracowników KM HIL. W końcowej klasyfikacji drużynowej zwyciężył ZM przed ZW, OOC i TE. Natomiast w poszczególnych konkurencjach triumfowali: tenis stołowy — 1. ZK, 2. TE, 3. ZM; rzut lotką — 1. ZW, 2. ZM, 3. TE; badminton — 1. ZR, 2. TE, 3. ZM; brydż stołowy — 1. ZB, 2. ZW, 3. ZZ; warcaby — 1. ZT, 2. ZW, 3. ZM; sztafeta kolektywów — 1. P67, 2. ZK, 3. HPR; turling — 1. P67, 2. ZB, 3. OOC; koszykówka — 1. ZM,

2. TE, 3. ZB; szachy — 1. ZW, 2. HPR, 3. ZT; ringo — 1. HPR, 2. OOC, 3. ZM; piłka nożna — 1. HPR, 2. ZW, 3. OOC; podnoszenie ciężarka — 1. TE, 2. OOC, 3. ZM; sztafeta sprawnościowa — 1. OOC, 2. ZW, 3. HPR; przeciąganie liny — 1. ZM, 2. TE, 3. ZW; piłka siatkowa męz. — 1. ZB, 2. ZM, 3. P69; strzelanie — 1. ZW, 2. ZM, 3. TE; lekkoatletyka — 1. ZM, 2. TE, 3. OOC; bieg przełajowy — 1. OOC, 2. ZM, 3. ZW; piłka siatkowa kobiet — 1. TE, 2. ZK, 3. OOC.

AWANS (Z KŁOPOTAMI) SZCZYPIORNISTÓW

Przez trzy dni rozgrywany był w hali Hutnika jeden z turniejów pierwszego rzutu zawodów o Puchar ZPRP w piłce ręcznej mężczyzn z udziałem AZS Kraków, tarnowskiej Unii i Hutnika.

W pierwszym meczu Hutnik występując w rezerwowym składzie przegrał nieoczekiwanie z AZS 17—23 (9—12) (najwięcej bramek zdobył OBRUSIK). W drugim meczu zartów już być nie mogło, gospodarze wzmocnili skład i pewnie pokonali Unię 35—26 (19—12). Najwięcej bramek OBRUSIK i SKALSKI po 8. W trzecim meczu AZS przegrał z Unią 19—26, ale mimo to — obok Hutnika — awansował do dalszych gier lepszą różnicą bramek.

NARCIARZU, SKORZYSTAJ Z OKAZJI

SZKOLNY KLUB NARCIARSKI „SLALOM” przy XI Liceum Ogólnokształcącym w Nowej Hucie zaprasza na gładę narciarską, która odbędzie się w najbliższą sobotę i niedzielę 1—2 grudnia br. w gmachu liceum, os. Teatralne 33 (obok Teatru Ludowego).

Na miejscu będzie można także zamontować wiązania, wysłuchać fachowych porad instruktorów, oglądać atrakcyjne filmy o tematyce narciarskiej, a także oddać nie sprzedany sprzęt do komisji. Organizatorzy liczą na dużą frekwencję zarówno sprzedających, jak i kupujących.

Co, gdzie, kiedy?

SIATKÓWKA

II liga mężczyzn
1. 12. (sobota) godz. 18
2. 12. (niedziela) godz. 11
Hutnik — Chemik Kędzierzyn

KOSZYKÓWKA

II liga kobiet
1. 12. (sobota) godz. 16
Hutnik — Glinik Gorlice

JUTRO HUTNIK — GLINIK

Koszykarki przywoływały kolejny zwycięski punkt z meczu wyjazdowego. Hutniczki grały w Lublinie z miejscowym Startem wygrywając pewnie 68—55 (35—35). Punkty zdobyły: KRZEMIŃSKA 22, KOSIŃSKA i SUDA po 14, KOKOSZKA 7, CIEPICHAŁ 6. GAWOR 5.

Już jutro zapowiadają się na Suchych Stawach wielkie emocje. Do Krakowa przyjeżdża lider tabeli i najgroźniejszy konkurent podopiecznych trenera Koźmińskiego gorliki GLINIK. Kto okaże się lepszy?

SIATKARZE NA „POKAZACH” W TERENIE

Tym razem siatkarze Hutnika rozgrywali swoje mecze w dalekim Krośnie, stanowiąc dla mieszkańców tego miasta i okolic (oczywiście tych znających się na sporcie) sporą atrakcję „Pokazy” Golca, Jurka i Martyniuka zakończyły się planowo, Hutnik wygrał obydwie pojedynki po 3—0 (6, 4, 6 oraz 5, 9, 2).

Hutnicy grali w następującym składzie: JUREK, GOLEC, MARTYNIUK, TOPÓR, SZCZERBIK, SZCZUREK oraz SZERSZEŃ i JABŁOŃSKI.

Wielki turniej „open” w tenisie stołowym

I ty możesz się zmierzyć z Jolantą Szatko

BKS Wanda Kraków organizuje w sobotę 8 grudnia br. z okazji 40-lecia PRL, 35-lecia Nowej Huty i 35-lecia swojej działalności MASOWY OTWARTY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO.

W turnieju mogą wystartować wszyscy, którzy umieją trzymać w ręku paletkę, a więc zrzeszeni i niezrzeszeni, kobiety i mężczyźni, dorośli i dzieci. Każdy więc może teoretycznie zmierzyć się z samą Jolantą Szatko czy Bogdanem Czyżyckim, zawodnikami Wandy. Udział w tym niecodziennym turnieju „open” zapowiedzieli zawodniczki i zawodnicy I- i II-ligowi, a także czołowi pingpongiści zrzeszeni w TKKF.

Zawody odbędą się w hali Wandy, Kraków-Nowa Huta, ul. Bulwarowa 8. Zgłoszenia przyjmowane będą aż do momentu rozpoczęcia turnieju.

Podczas turnieju odbywać się będzie także (w sali konferencyjnej) projekcja filmów o tematyce tenisa stołowego (występy Andrzeja Grubby i Leszka Kucharskiego).

Dla zwycięzców przewidziane są cenne nagrody i upominki. Specjalną nagrodę otrzymają: trzej najlepsi uczestnicy turnieju w kategorii niezrzeszonych (Memorial Rudolfa Graffa i Władysława Zyska), trzej najlepsi „zawodowcy”, najmłodsza zawodniczka i najmłodszy zawodnik, a także najliczniej reprezentowana w turnieju rodzina, szkoła, zakład pracy, ognisko TKKF.

Innych informacji o zbliżającym się turnieju można zasięgnąć u organizatora p. Stanisława WCISŁY, znakomitego trenera Wandy, pod telefonem 44-37-05 w godz. 15.30—19.